Nr. 283. We Lwowie Niedziela dnia 11. Grudnia 1881. Rok XIV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w krajach Austrjackich: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 6 [illegible] do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 30 franków — kwartalnie 2[illegible] franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej, l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4. Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów za miejsce objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy zaleca się niepłoszętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 10. grudnia.

W wczorajszym artykule naszym wzywaliśmy umiarkowanych posłów lewicy, aby opuścili awanturników i połączyli się w frakcją środkową, a zarazem przyrzekliśmy zastanowić się nad tem, pod jakiemi warunkami mogłaby prawica zawrzeć sojusz z umiarkowanem stronnictwem niemieckiem.

Myśl tę utworzenia takiego stronnictwa niemieckiego poruszył niedawno bardzo trafnie poseł Wolski. Jest ona wprawdzie dobrą, lecz zdaniem naszem potrzebuje ona uzupełnienia i bliższego określenia stanowiska naszego wobec takiej umiarkowanej partji środkowej. Sprzeciwiając się przymierzu z żywiołem klerykalnym, szuka szanowny poseł punktu oparcia w liberalnej frakcji lewego centrum, lecz zdaje nam się, że samo przeciwstawienie liberalizmu dążeniom wstecznym, w żaden sposób nie może wystarczyć. Nowa frakcja lewego centrum musiałaby nam dawać rękojmię i w innych jeszcze kierunkach, mianowicie pod względem poszanowania naszych praw narodowych i autonomji krajowej.

Jakkolwiek bowiem Polacy nie powinni nigdy zlać się z innym żywiołem i zachować swoją odrębność narodowo-polityczną, to jednak po za krajem, np. na gruncie polityki austrjackiej, najlepiej mogą działać wspólnie i zgodnie z innymi Słowianami. To też od czasu, jak Czesi wstąpili do Rady państwa, Koło polskie odstąpiło słusznie ze względów taktycznych i politycznych od dawnego sposobu lawirowania pomiędzy stronnictwami. Nawet najliberalniejsi członkowie Koła polskiego, jak Hausner, Wolski i inni uznali wspólne postępowanie prawicy za wskazane, a Słowian austrjackich za najwierniejszych sprzymierzeńców Koła polskiego, jak to p. Hausner oświadczył w jednem ze swoich przemówień publicznych.

To też kraj nasz nie zgodziłby się nigdy na zawarcie przymierza z jakąkolwiekbądź nową frakcją na koszt Czechów lub innych Słowian, a to tem mniej, ile że wielu Słowian podziela liberalne zapatrywania Polaków. Byłoby to w każdym razie nieuczciwością polityczną, gdyby Polacy dla widoków własnych w przyszłości, zresztą nawet wątpliwych, wydawali swoich dotychczasowych wiernych sprzymierzeńców na łup roznamiętnionych nieprzyjaciół wszystkiego, co nie jest niemieckiem. Wynika ztąd jasno, że nowe przymierze mogliby Polacy zawrzeć tylko razem z innymi Słowianami, ale bez nich nigdy.

Zdawało nam się, że myśl, rzuconą przez p. Wolskiego, należy koniecznie uzupełnić tem zastrzeżeniem, zanim przystąpimy do rozbioru warunków, pod jakiemi moglibyśmy wejść w nowe przymierze.

Jeżeli więc w łonie frakcji klerykalnej wezmą górę zasady wsteczne i jeżelibyśmy w skutek tego musieli wspólnie z Czechami i innymi Słowianami, tudzież Tyrolczykami, którzy mimo swojego klerykalizmu są dobrymi autonomistami, szukać nowych sprzymierzeńców na lewicy Izby poselskiej, to w takim razie nowi sojusznicy nasi mieliby się przedewszystkiem oświadczyć za rozszerzeniem samorządu — musieliby uznać, uszanować i popierać dążenia krajów koronnych jako historyczno-politycznych indywidualności, bo nie wolno nam zapomnąć ani na chwilę, że walczymy pod sztandarem autonomji krajów czyli rozszerzenia kompetencji Sejmów krajowych.

Słowem, musiałaby powstać frakcja, któraby była liberalną, a zarazem autonomiczną i wtenczas dopiero liberalni autonomiści mogliby skutecznie propagować pomiędzy Polakami myśl zerwania stosunków z klerykałami i ultrakonserwatystami.

Sądzimy, że ewentualność taka nie jest wykluczoną, lecz w tej chwili nie dojrzała jeszcze wśród Niemców.

Dlatego też nie wolno Polakom już ze względów taktycznych czynić żadnych kroków, któreby dążyły do zerwania obecnej większości, bez zastąpienia jej inną, skuteczniejszą kombinacją.

Korespondencje.

Kraków 8. grudnia.

(*Sprawy miejskie. — Nowy dziennik.*)

(?) Pisząc do was niedawno w sprawie reorganizacji magistratu, nie dotykałem kwestyj osobistych, albowiem zdaniem mojem, takowe szerszej publiczności czytającej *Dziennik* nie obchodzą, a poruszenie ich nadto budzi niechęć u osób mniej lub więcej pominiętych. Skoro jednak jednodniowy ochotnik, piszący pod znakiem (x) w numerze 280 *Dziennika* uznał za stosowne wymienić nazwiska kilku kandydatów, a nadto okazał brak dokładnych informacyj, muszę sprawę tę kilkoma słowy wyjaśnić. Najprzód bowiem nie wymienił szanowny korespondent wszystkich urzędników magistratu, ukwalifikowanych do ubiegania się o posady radców i nie wiedzieć na jakiej podstawie pominął p. Szymkiewicza, znanego zaszczytnie ze swoich zdolności i rzadkiej sumienności, w pełnieniu obowiązków służbowych, który nadto na trudnem stanowisku urzędnika politycznego w Białej, dał dowody wielkiego taktu i rzeczywistej energii, u nas niestety tak chętnie gburowatością zastępywanej. Następnie mylnie podano w powyżej powołanej korespondencji, jakoby pp. Piotrowski, Trembowlski i Zawiłowski na zaprzeszłotygodniowem posiedzeniu Rady przedstawieni byli na radców, gdyż prezydent miasta podał tylko do wiadomości Rady, że dwaj pierwsi złożyli w Namiestnictwie praktyczny egzamin administracyjny, o ostatni na podstawie uzyskanej „venia studiorum" drugi i trzeci egzamin rządowy teoretyczny. Ściśle biorąc zatem, tylko pierwsi dwaj i p. Szymkiewicz posiadają kwalifikacje przepisane w §. 60 ustępie 7. statutu gminy miasta Krakowa z dnia 1. kwietnia 1866 l. 7. Dz. ust. kraj., a dla tego w pierwszej linji tylko o nich może być mowa w sprawie obsadzenia opróżnionych posad radców.

Zapowiedziany na pierwszego stycznia nowy dziennik polityczny pod tytułem: *Dzień*, według ostatnich wiadomości nie ujrzy już światła dziennego." Fuzja z *Gazetą Krakowską*, którą pierwotnie miano na myśli nie przyszła do skutku, traktowano więc z kilkoma osobami w celu założenia oddzielnego pisma, aż wreszcie dr. Czerwiński zniecierpliwiony rozlicznemi trudnościami, cofnął przyrzeczenie dostarczenia potrzebnych do tego funduszów, w skutek czego przejść musiano nad *Dniem* do porządku dziennego.

Stryj 6. grudnia. W korespondencji ze Stryja, umieszczonej w Nrze 276 z 2. b. m. dotknięto sprawy prezenty na probostwo gr. kat. w Stryju. Korespondent krótko a ogólnikowo zajął się tym przedmiotem, a jednak należy się rozprawić z nim dokładnie i ściśle, gdyż rzecz nie tyczy się jedynie osób i nie ma lokalnego znaczenia. Rozchodzi się tu o pogwałcenie ustawy, o system bezprawny praktykowany w konsystorzu grecko-katolickim; w sprawie tej nie tylko osoby są pokrzywdzone, ale zasada sprawiedliwości. W skutek tego uważam za konieczne i niezbędne powrócić jeszcze do tego przedmiotu i wyjaśnić rzecz dokładniej.

Do niedawna jeszcze były u nas stosunki towarzyskie polsko-ruskie spokojne, przyjemne, bo prawidłowe. Nikt tu nie wywoływał waśni, nieporozumień narodowych i nikomu przez myśl nie przeszło dopatrywać się różnic plemiennych w życiu publicznem i prywatnem. I mieszczaństwo i cała inteligencja, wszystko w najlepszej żyło harmonji. Polacy mówili po rusku z Rusinami, Rusini po polsku z Polakami; księża obu obrządków tworzyli serdeczne grono pełne zażyłości familjarnej, pomagali sobie w służbie Bożej i w ogóle powiedzieć można, że miasteczko nasze było przybytkiem zgody i miłości bratniej.

Od niejakiego czasu, mniej więcej od dwóch lat, zaczynają się pojawiać co raz wyraźniej zapędy ku rozdwojeniu spokojnej ludności. Przy wyborach do rady gminnej, zorganizował się komitet ruski i rzucił swój głos na szalę agitacji wyborczej, chociaż rada gminna, jako instytucja czysto administracyjna, sprawami politycznemi się nie zajmuje, a więc hasła polityczne były tu niewłaściwe. Ów komitet terroryzował najspokojniejszych ludzi, grożąc pogardą każdemu Rusinowi, któryby się do niego nie przyłączył. Założono tu kasyno ruskie, chociaż istnieje kasyno wspólne dla całej inteligencji, w którem są pisma polskie, niemieckie i ruskie, z wyjątkiem *Słowa*, bo ten dziennik i z języka i tendencji jest rosyjskim, a Rosjan tu nie ma, więc i rosyjskiego pisma w kasynie nie potrzeba. Urządzono też szkołę śpiewu dla ludu. Byłoby bardzo ładnie, gdyby się lud uczył śpiewu cerkiewnego, ależ bo tam prócz śpiewu uczy się lud czego nie umiał: nienawiści względem wszystkiego co polskie. Jeden z elewów oświadczył raz głośno publicznie: „iż nie poszedłby do kościoła rzymsko-katolickiego za nic w świecie, aby się nie potrzebował żegnać obrzydliwą łacińską wodą święconą". Ten fakt słyszałem z ust tak poważnych i wiarogodnych, że nie może ulegać najmniejszej wątpliwości.

Powstają kwasy towarzyskie, spory, słowem: złamana dawna harmonja, dawna zgoda mieszkańców. W obec takich zapędów, które umiarkowanych, spokojnych dotąd i zgodliwych, teroryzmem za sobą pociągają, aby wydać walkę polonizmowi — w obec tego pocieszano się myślą, że nowy proboszcz zatamuje ten wylew waśni, że ułagodzi umysły, że skłoni wszystkich do dawnej zgody i harmonji. Cieszono się nadzieją, że rada gminna będzie mogła dać prezentę ks. Lewickiemu, proboszczowi w Dubrawce, w państwie Żurawieńskiem. Kapłan ten w ciągu 34 lat swojego zawodu dawał zawsze dowody cnót kapłańskich i obywatelskich, to też zyskiwał sobie zawsze i wszędzie cześć i przyjaźń znamienitych obywateli kraju, a powszechną miłość parafian i sąsiadów. S. p. Aleksander hr. Dzieduszycki otaczał ks. Lewickiego serdeczną przyjaźnią, hr. Gołuchowski, namiestnik, cenił go tak bardzo, iż mu proponował miejsce w konsystorzu, a wyznaczył mu osobisty dodatek beneficjalny. To właśnie, co ks. Lewickiego zalecać może, jest w oczach ks. Malinowskiego grzechem wielkim, bo według pojęć tego prałata, ksiądz grecko-katolicki nie powinien zasługiwać na przyjaźń takich osób jak ś. p. Aleksander hr. Dzieduszycki i nieboszczyk namiestnik.

Ks. Lewicki zarządza trzema cerkwiami, a to w Dubrawce, w Tarnawce i w Bujanowie, bez żadnego kooperatora, a tak kościoły zarządowi swemu powierzone, jak i majątek parochjalny, utrzymuje w największym porządku. Śmiało powiedzieć można, iż pod względem przyozdobienia i czystości, cerkwie ks. Lewickiego służyć mogą za wzór wszystkim okolicznym. Kapłan ten zajmuje się gorliwie szkołą miejscową, zwłaszcza że nie ma tam dotąd szkoły etatowej. Owa szkółka parafjalna, pod opieką ks. Lewickiego, rozwinęła się tak szczęśliwie, że opiekun jej zyskał sobie listy pochwalne od władz szkolnych.

Rada miejska w Stryju wiedząc o tem wszystkiem, znając charakter i zacność obywatelską ks. Lewickiego, pragnęła widzieć go na probostwie tutejszem. Znającemu zasady ks. Malinowskiego i zabiegi tych, co stwarzają u nas waśni narodowe, łatwo pojąć, że taki proboszcz nie mógł im być w Stryju na rękę. To też ks. Malinowski, jak doniesiono w korespondencji w nr. 276, usunął ks. L. zupełnie z listy kandydatów na probostwo, jak to już dawniej był uczynił, gdy ks. L. o parafję w Rozdole kompetował. Widać z tego, iż takich kapłanów konsystorz z zasady do miast nie dopuszcza, chcąc ich złamać, znękać na wsi, gdzie nie mogą rozwijać swej działalności w apostołowaniu zgody i harmonji narodowej.

Ustawa z dnia 31. lipca 1866 roku orzeka najwyraźniej, iż konsystorz obowiązany jest przedkładać kolatorom kwalifikację wszystkich kompetentów. Konsystorz grecko-katolicki przedłożył atoli goły spis nazwisk 11 kandydatów, dowolnie przez siebie wybranych, bez dołączenia wyjaśnień o kwalifikacji każdego z nich, tak, że Rada miejska nie mogłaby najmniejszej powziąć wiadomości, kogo z tej liczby wybrać. To też bardzo słusznie się stało, iż w Radzie zapadło jednomyślne postanowienie, aby zażądać od konsystorza kwalifikacji i to wszystkich kandydatów na probostwo.

Pominięcie ks. Lewickiego przez konsystorz stało się powodem, że inni kompetenci nabrawszy otuchy, rozpoczęli potajemnie nurtować, aby dopiąć celu. Jeden z nich przybywa niemal codziennie do Stryja z bardzo bliskim krewnym swoim i tu jawnie wyprawiają bankiety i czapkowania, aby sobie zyskiwać spodziewanych parafian. Ostrzegamy wielebnego księdza proboszcza, że gdyby tego rodzaju zgorszenia trwały i nadal, będziemy zniewoleni postarać się o to, aby wielebny ksiądz złożył przysięgę, że nie dopuścił się symonji.

Poznań 8. grudnia.

(*Germanizacja. — Konkurs na posadę konserwatora Tow. Przyj. Nauk. Walne zebranie tegoż towarzystwa. — Odczyty.*)

(L. Z.) Prezes tutejszego wyższego sądu ziemiańskiego, p. Kunowski — pochodzący podobno z rodziny polskiej — rozporządził, aby w księgi hipoteczne obok polskiego nazwiska miejscowości dopisano przezwisko niemieckie np. Osieczna *jetst Storchnest.* Dalej rozkazał, aby po dziesięciu latach to *jetzt* i nazwiska polskie wykreślono, tak, aby pozostało tylko nazwisko niemieckie. Jest to fakt, nie dający się nawet z prawem pogodzić, nie oparty na żadnym rozkazie gabinetowym lub t. p. Że przy takiej procedurze rozmaite nadużycia dziać się mogą, nikt temu nie zaprzeczy, a w ogóle oburzać tylko procedura ta może każdego rozsądnego człowieka. Tymczasem tutejszy *Pos. Tgblt.*, organ półurzędowy i mieniący się konserwatywnym uznaje postępowanie to zupełnie usprawiedliwionem bo — słuchajcie! — Polacy w swych pismach (ale przecież nieurzędowych!) piszą Szyler zamiast Schiller, Wolter, zamiast Voltaire Szekspir zamiast Shakespeare itp. Jest to zaiste śmiesznem — ale rzeczona gazeta wmówi w swoich czytelników, że to się słusznie dzieje.

Pisałem wam o dymisji dotychczasowego konserwatora i bibliotekarza zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk, p. Feldmanowskiego. Zarząd tegoż Towarzystwa odłączył obecnie urząd konserwatora od urzędu bibljotekarza i ogłasza na posadę pierwszą konkurs z pensją 1500 mk. wolnem pomieszkaniem, opałem i usługą.

Przy tej sposobności nadmieniam, że walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 26. bm., oraz, że w dalszym ciągu wykładów na cel powiększenia funduszu do przebudowania i restauracji gmachu Towarzystwa, będzie miał w przyszłą niedzielę odczyt ks. dr. Kantecki. O p. ks Antoniewiczu, głównie zaś o jego działalności na Górnym Szlązku — dnia 21. b. m. zaś prof. Morawski z Krakowa o społeczeństwie rzymskiem za czasów Tacyta. Nadto przyjemnie dotknęła nas wiadomość, iż Lwów i Kraków a oraz po otrzymaniu zezwolenia i Warszawa urządzą odczyty na cel powyższy.

Podaliście przed kilku dniami wiadomość o przejściu kilku wsi w inne ręce, do której wiadomości dodaliście, że znów sporo ziemi przeszło w ręce niemieckie. Muszę sprostować tę wiadomość, gdyż dobra Charkowo już dawniej (o czem niezawodnie sami już raz donosiliście) przeszły z rąk niemieckich p. Berthy Trapowej w ręce niemieckie Juljusza Sanitza. Gązawy nabył od banku w Köslin Niemiec Mager, a o Wronkach już dawniej sam wam pisałem. Was można uniewinnić, lecz nasze dzienniki powinny cokolwiek więcej uważać i raz już podanej wiadomości powtórnie nie podnosić, gdyż przez to bałamucą tylko czytelników i ziomków z innych dzielnic. A na Wielkopolskę w ostatnich czasach tak padały gromy!

Pożar Ringtheatru w Wiedniu.

Jeden z naocznych świadków, młody komik Ringtheatru Lindau, tak opisuje straszną katastrofę:

Było ³/₄ na 7mą. Dano właśnie drugi sygnał oznaczający, że za kwadrans ma się rozpocząć przedstawienie, kiedy Lindau wszedł na scenę. W tejże samej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk. Na pierwszy rzut oka można sobie było zdać sprawę z całej sytuacji. Oto jeden z robotników, który miał pozapalać lampy u sufitu, zbliżył się był z lampką spirytusową do długiego kija przytwierdzoną ku płótnom dekoracyjnym. Dekoracja przedstawiała wnętrze szynkowni do operetki *Hofmanns Erzählungen*,

Kronika lwowska.

(*Sensacyjne procesa. Uczucia, „podsądnego." Unia Lubelska i jej losy. Szkic nadobowiązkowy z objaśnieniem.*)

Dwa sensacyjne procesa zajmują w tej chwili *nietylko Lwów, ale Europę, Amerykę,* i niektóre inne części Chorążczyzny. W Washingtonie oskarżonym jest Guiteau o wykonanie zamachu na życie prezydenta Garfielda, a we Lwowie pan Lam o podobnyż zamach na cześć profesora Jägermanna. Prosta przyzwoitość, niemniej jak ustawa, [illegible] mi wdawać się w *meritum* tych spraw, póki postępowanie sądowe jest w toku — nie mogę przeto roztrząsać tutaj pytania, który z tych dwóch *pp. podsądnych* jest karygodniejszym, i ograniczę się tylko na skonstatowaniu takich faktów, które z procesami związku bezpośredniego nie mają. Najpierw tedy, prezydent Garfield umarł w skutek postrzału, jak to dokładnie skonstatowali lekarze, podczas gdy co do honoru p. Jägermanna w chwili, gdy to piszę, nie ma jeszcze urzędowego orzeczenia, i sprawca zamachu sam dowie się dopiero, co zrobił, gdy już czytelnik obecny numer *Dziennika* będzie miał w ręku. Następnie, nasuwa mi się ta uwaga, że podczas gdy przeciw *podsądnemu* Guiteau panuje tak powszechne oburzenie, że już dwa razy wyprzedzając ramię sprawiedliwości, usiłowano go zastrzelić, to przeciwnie nie spostrzeżono dotychczas ani śladu takiego oburzenia przeciw *podsądnemu* p. Lamowi, i nikt, wyprzedzając wyrok sądu, nie ofiarował mu wolnego pomieszkania z opałem. Sądzę nawet, że przeważna większość właścicieli domów we Lwowie, odrzuciłaby stanowczo propozycję, zmierzającą do takiego zastosowania prawa *Lynch*, używanego w Zachodniej Ameryce.

Wobec faktu, że sam p. minister sprawiedliwości świeżo oskarżonym był o obrazę honoru członków lewicy Rady państwa, nie mogę twierdzić, ażeby fakt oskarżenia podobnej natury na *podsądnego* p. Lama na wielkie cierpienia moralne, na bezsenność, brak apetytu i gorzkie wyrzuty sumienia — uważałem wszakże, że w chwili rozpoczęcia rozprawy prosił on woźnego, by mu zamiast ławki oskarżonych dał krzesło, zapewne jako sprzęt pod względem pewnego pokrewieństwa wyobrażeń mniej niemiły. Wnosząc ztąd, że w duszy *podsądnego* panować musi pewien niepokój, przypuszczam, że bardzo mu miło będzie dowiedzieć się dziś wieczorem, dokąd w najbliższej przyszłości ma kazać adresować przeznaczone dla niego listy, osobliwie gdyby zawierały coś dającego się rozmieniać na pojedyncze guldeny. Obecnie zaś, zważywszy, że i tak już zająłem się tą sprawą niemal tak obszernie, jak gdyby chodziło o toaletę Sary Ber hardt, albo o jej czarnego pudla, zostawiam *podsądnego* na jego krześle, i przystępuję do przedmiotów ważniejszych.

Gazeta Lwowska i *Czas* umieściły identyczne noty co do *Unji Lubelskiej* Matejki, tej treści, że własność publiczną najwłaściwiej jest umieścić w prywatnym salonie. Rozumowanie urzędowego i półurzędowego organu jest tak słabe, że dziwić się wypada, dlaczego już raczej jeden i drugi nie powiedział prawdy. Prawdą zaś jest, iż dla obrazu, przedstawiającego zjednoczenie narodów, w skład państwa polskiego wchodzących, jest miejsce na ścianie sali sejmowe, nad fotelem marszałka — że atoli zawieszenie obrazu w tem miejscu nadawałoby całej sali charakter urzędowym i półurzędowym umysłom niemiły, i że z tego powodu, skoro już nie mogą *Unji* wynieść na strych, chcą ją schować w salonie p. marszałka, dokąd duchom pochopnym do marzeń pewnego rodzaju wstęp będzie zabroniony. Pod jednym tylko warunkiem zgodziłyby się umysły urzędowe i półurzędowe na umieszczenie obrazu w sali obrad sejmowych — t. j. gdyby go przeistoczono tak, jak przeistoczył portrety swoich antenatów ów *squire* angielski, o którym opowiada dr. Smollet w powieści: „Perigrine Pickle." Szlachcic ten, żyjący w połowie XVIII stulecia, t. j. w epoce pudrowanych peruk z loczkami i warkoczami, pończoch i trzewików, miał przepyszny zbiór portretów, a między niemi kilka oryginalnych Van-Dyków. Gorszyło go wszakże, że przodkowie jego przedstawionymi byli z czuprynami nieznającemi pudru, wąsami, brodami, butami i ostrogami. Sprowadził tedy malarza z Londynu, a ten po 5 szylingów od sztuki zobowiązał się przynajmniej głowy i twarze rówieśników Elżbiety, Jakóba I. i Karola I. zastósować do mody Ludwika XV. Gdy już ukończył dzieło i gdy stalowe pancerze, bawole kaftany i buty z ostrogami odbijały rażąco od nowych okazów kunsztu perukarskiego, *squire* zaproponował malarzowi dalszą renowację. — Ale chciał mię oszukać, rzecze do p. Pickle, i żądał po cztery szylingi od sztuki. Napędziłem go i mam nadzieję, że znajdę takiego, który za trzy szylingi wymaluje moim przodkom przyzwoite pończochy i trzewiki. Otóż, gdyby się znalazł majster, któryby Zygmunta Augusta, Radziwiłłów, Firlejów itd. ubrał w ciemnozielone fraki i surduty ze złotemi kołnierzami i odznakami *der entsprechenden Rangsclasse*, dodając tu i ówdzie kluczyk, albo krzyżyk, a gdzieniegdzie wstęgę i gwiazdę, obraz „pana" Matejki (*Gaz. Lw.* daje mu tytuł „pan," jak Łączność i Zgodę kocham!) mógłby zresztą być umieszczony tam, gdzie go zastąpić mają jakieś freski. Być atoli może, że Sejm, w skutek petycyj, które się niewątpliwie posypią, zechce raz przecież być gospodarzem we własnej chacie, i że obraz bez tej renowacji zawieszony będzie tam, gdzie wisieć powinien.

Sprawa stajni i wozowni marszałkowskiej nie postąpiła ani kroku naprzód, a tymczasem wyłoniła się inna, niemniej piekąca. W kołach gospodyń lwowskich podniesiono mianowicie, że marszałek na święta potrzebować będzie szynek i kiełbas, które, jak wiadomo, udają się najlepiej wówczas, gdy są domowej produkcji. Ztąd okazuje się niezwłoczna potrzeba przybudowania karmnika do gmachu sejmowego, a przedewszystkiem, oczywiście, zwołania jednej i drugiej ankiety, i rozpisania jednego i drugiego konkursu. Rezultat, gdyby do tego przyszło, łatwym jest do przewidzenia, wszak w Koranie podwawelskim stoi: „Jest tylko jeden Zyblikiewicz, a Pryliński jest jego największym budowniczym." Wszelako, chcąc dać także z mojej strony dowód *nadobowiązkowej gorliwości*, pozwoliłem sobie skreślić *szkic*, który przedkładam tutaj pod warunkiem, że w razie, gdyby był przyjętym, będę miał prawo do nadzoru nad budową, ażeby gdzie jakiejś śrubki fałszywie nie zakręcono.



Jak widzimy, na czterech doryckich kolumnach *a.* (które mogą być z marmuru chęcińskiego, albo z labradoru) unosi się lekka romańska kopuła *b.* z której strzela w górę gotycka iglica *c.*, na której, w razie obecności mieszkańców, powiewać ma chorągiew. Kopuła ma być miedziana, złocona, iglica, odpowiednio do *naszego klimatu,* drewniana, malowana na niebiesko-żółto. W murze gmachu, wzniesionego z ciosowego kamienia, ze względu na *nasze stosunki społeczne,* znajdują się trzy owalne okna *d.* dla trzech *) półwieprzków, do których przystęp jest (za biletami) po schodach *e.*, ażeby można obserwować rozwój tych interesujących *pachydermów*, których ostatecznym celem życia jest figurowanie na półmiskach w salonie recepcyjnym. Jak widzimy, odstąpiłem tu tylko po części od lwowskiego pojęcia tryptyku, jak go widzimy w pawilonie przy ulicy Karola Ludwika; a natomiast sądzę, że udało mi się doprowadzić do wdzięcznej harmonji to, co Grecy, Rzymianie i wieki średnie wydały najlepszego pod względem architektonicznym. Ma się rozumieć, że cała budowa powinna być *zadrzewioną*, a gdyby p. inżynier Górecki utrzymywał, że to jest niepodobieństwem, to proszę, ażeby to było zanotowanem w protokole.

Ten sam, ale incognito.

*) W razie gdyby przybył czwarty, postawi się dla niego osobny pawilon.

Listy z galerji

przez spektatora.

II.

Wiedeń 7. grudnia.

Winienem wam jeszcze zdać sprawę z wrażeń, jakie jako bezintersowny słuchacz na wczorajszem doznałem posiedzeniu. Miano sądzić ministra, więc publiczność, żądna skandalu, jeszcze liczniej niż zwykle się zebrała; przez przedsionek nawet zaledwo można się było przecisnąć.

Wśród natężonej uwagi zabrał najpierw głos hr. Hohenwarth i imieniem większości komisyjnej nie tyle może wygłosił, ile z trzymanego w ręce papieru odczytał sprawozdanie, kulminujące w tem, że zdaniem większości „Izba nie ma powodu do wyrażenia nagany" dla dr. Pražaka, prosząc zarazem, aby to sprawozdanie do wiadomości przyjęto. Było ono krótkie, zręcznie i ostrożnie sformułowane i — jak się samo przez się rozumie — w formie poważnej i godnej.

Sprawozdawcy mniejszości, dr. Kopp, trzeba także oddać tę sprawiedliwość, że mówił przyzwoicie, nie uciekając się do agitatorskiej terminologii i nie roznamiętniając dyskusji. Mowa jego była w ogóle zręczną, chociaż parę powiedział rzeczy, które same się prosiły, aby albo nieprawdziwość ich wytknąć albo też skorzystać z nich w interesie prawicy. I tak dr. Pražak nie mógł był nawet przewidzieć, że przy nie-

którą tego wieczora przedstawiano. Dekoracja sufitowa zapaliła się od lampki a w chwili następnej płomienie z szaloną chyżością objęły dekoracje. Lindau znalazł się nagle otoczony płomieniami widział jak nieszczęsny robotnik z przerażeniem cofnął się. Przeciąg, który w skutek nagłego pożaru powstał, skierował ogromny słup płomienny ku kortynie. Przez płonącą kortynę dostał się ogień do sali teatru i z niesłychaną gwałtownością rozprzestrzenił się po galerjach przepełnionych już widzami. Okrzyk przerażenia i rozpaczy, jaki powstał w sali, nie da się opisać.

Cofając się napotkał Lindau w tej chwili dyrektora Jaunera. Obaj pospieszyli tylnemi schodami na ulicę, ażeby jak najprędzej gmach obejść i przekonać się u głównego wchodu, czy publiczności udało się ocalić ucieczką. Foyer i główne schody były puste, ale o ratunku nie było mowy. Jauner zemdlał. Jakiś pan, jak później mówiono, konsul szwedzki, uprowadził bezprzytomnego. W tymże samym czasie w garderobach był popłoch niezmierny. W ubiorach teatralnych, niektórzy zaledwie w pół ubrani, uciekali wszyscy. Lindau wskazał im najpewniejszą drogę. Spotkawszy się w tem zamięszaniu z inspektorem pożarnym, Nitschem pospieszył Lindau do jego mieszkania, ażeby ratować znajdującą się tam żonę i dzieci. Toż samo uczyniono w mieszkaniu sekretarza teatru Giesrau. Z osób będących na scenie uratowali się wszyscy. W orkiestrze w chwili wybuchu pożaru było tylko trzech muzyków, którzy zdołali natychmiast umknąć. Wyszedłszy z gmachu, spotkał Lindau radcę policji Landsteinera, dalej arcyksięcia Albrechta i Wilhelma, którym musiał opowiadać cały początek i przebieg katastrofy.

Z licznych i bardzo szczegółowych opisów katastrofy, które podają dzienniki wiedeńskie, wynika, że opowiadanie Lindau'a o przyczynie pożaru jest zupełnie prawdziwe. Nie widział on tylko i nie mógł widzieć, co się działo w amfiteatrze. Otoż tam wypadki były następujące: Galerja była nabita publicznością. Parkiet i loże zapełniały się dopiero (a kasjer Szapira na dole wywieszał właśnie tablicę z napisem: Ausverkauft—wyprzedany). Na 7 minut przed siódmą podniosła się kortyna cokolwiek w górę, a w sekundę później powstał otwór w środku jej, i w skutek przeciągu od sceny ku amfiteatrowi buchnął wielki płomień na parkiet, tudzież w górę. Przeciąg był tak nagły i wielki, że wszystkie drzwi od lóż otwarły się z trzaskiem. Okrzyk zgrozy rozległ się po sali. Myślano bowiem że nastąpił wybuch gazu. Ludzie rzucili się ku wychodom. Rozważniejsi mężczyzni wołali, aby się wstrzymano z natłokiem, bo oczywiście w takich razach zachodzi obawa uduszenia. Nagle zgasły wszystkie płomienie gazowe. Szaleniec, mający dozór nad gazometrem, przykręcił go i powstała ciemność zupełna na wszystkich przejściach i korytarzach. Wbrew przepisowi bowiem nie paliły się rezerwowe lampy naftowe lub olejne. W popłochu mnóstwo ludzi zemdlało. Jedna dziewczyna skoczyła z 3. galerji na dół. Przy drzwiach dzikie staczano walki o pierwszeństwo. Barbarzyństwo dochodziło do takiego stopnia, że mężczyzni kułakami i łokciami roztrącali kobiety, aby się nasamprzód dostać na korytarze.

Podczas tych scen okropnych wewnątrz, już pierwsze płomienie pokazały się na dachu, i sypał się deszcz iskier na ulicę. W zamięszaniu, którego przykład dała sama służba teatralna — dyrektor Jauner i inni, nawet do garderoby nie dano znać dość wcześnie, kurtyny żelaznej nie spuszczono, i nie otworzono hidrantów sufitowych i ściennych, na domiar nieszczęścia automat pożarny na scenie, podobnie jakto się stało w Pradze nie dopisał, i choć już łuna świeciła na Schottenringu, na Franz Josephs Quai, nad gmachem parlamentu, straż ogniowa nic nie wiedziała, i dopiero o godzinie 8 15, a więc w 25 minut dowiedziała się od ludzi prywatnych i od policji o katastrofie. Nim jednak nadeszły sikawki, Schottenring i Hessgasse były widownią przeraźliwych scen. Co chwila ludzie pojedynczo lub grupami, z popalonemi sukniami, z okopconemi twarzami wybiegali na ulicę, między niemi personal sceniczny w kostiumach, kobiety tylko w trykotach lub koszulach: np. całe grono burszów „in voller Wichs," które miało brać udział w przedstawieniu. Na ulicy myślano, że publiczność już wyszła, gdy nagle na 2 gim piętrze od strony Schottenringu zaczęły się otwierać okna, i zapełniać balkony osobami, w niebogłosy wzywającemi ratunku. Niektóre nawet chciały skakać. Kilka tysięczna publiczność tam zgromadzona wołała, aby się wstrzymali, co chwila bowiem spodziewano się straży ogniowej. Straszliwe odbywały się wśród tego sceny i dyskusje z góry na dół i odwrotnie. Gdy który wychylił się z okna, publiczność pod spodem stojąca wyciągała ręce i nachylała plecy, aby go chwytać w powietrzu. Wreszcie po upływie kwadransa trąbka straży pożarnej zapowiedziała przybycie taboru, ale wskutek niedostatecznego zawiadomienia nadbiegły tylko beczki i sikawki **bez koców ratunkowych, bez worów, linewek, koszy i gąsiorów.** Jedna drabina okazała się za krótką. Wtedy publiczność rozwścieklona wpadła do przyległych domów i wynosiła dywany, i materace, aby ułatwić ratunek. Gdy dostarczono koców ratunkowych, uratowano przeszło 100 osób. Kobiety w ogóle więcej odwagi okazywały niż mężczyzni przy tej operacji karkołomnej. Drabina norymberska kołowa, sprowadzona na miejsce, wymagała 25 m. czasu do ustawienia. Uratowanych dopytywano, czy dużo tam jeszcze ludzi jest w niebezpieczeństwie. Dopiero od jednego z zimniej usposobionych dowiedziano się, że jeszcze setki ludzi muszą być na korytarzach. Ajent policyjny, Winter, z pochodnią w ręku wdarł się mimo żaru i dymu na trzecie piętro, i ujrawszy z dala ciemne masy, wołał: żadnej odpowiedzi — cisza grobowa, a przez obłok dymu dostrzegł postacie ludzkie w różnych pozyturach: były to sterty ludzi poduszonych i opalonych. Na 3. i 4. galerji bowiem w skutek ciemności i dymu, który odrazu ogarnął wyższe sfery amfiteatru, publiczność poczęści nie mogła się już dostać na korytarze, poczęści zaś została w ścisku we drzwiach, korytarzach i na schodach uduszoną dymem. Przerażony Winter dał znać na dół, i wtedy prokurator hr. Lamezan, razem z nim i drugim jeszcze ajentem, tudzież z kilku strażakami pożarnymi pospieszył na górę; z niebezpieczeństwem życia wynoszono nieżywych. po większej części kobiety. Arcyksiążęta stali na placu koło parlamentu, i tam co chwila raportowano im, ile trupów znajduje się na dziedzińcu gmachu policyjnego, gdzie je pokotem układano, i lekarze domacywali się życia. Inną część trupów odnoszono wprost do szpitala. Okropne sceny działy się także na ulicach, ludzie na pół obłąkani, odarci z odzieży, bez czapek, lamentując, wywoływali nazwiska drogich sobie osób, ale najczęściej nikt się nie odzywał. Jakiś jegomość z Schottenringu wołał nieustannie do okien drugiego piętra: Julie! bist du dort? Inny człowiek załamując ręce wykrzykiwał ciągle: „Meine Minna, ach meine Minna!"

Tymczasem gorzało wewnątrz i na dachu kolosalnego budynku, i nawet parowa sikawka nie wiele pomagała. Był czas, że przyległe drzewa na Hessgasse, tudzież gmach Izby poselskiej był zagrożony i musiano go obsadzić strażą. O godzinie 10. całe wnętrze było już przepalone, sufity się waliły i nastąpiła z hukiem eksplozja gazu. Do północy wyciągnięto 141 trupów. Dalej nie można było, bo płomień ogarniał już schody 5. piętra, i zaczęły się walić. Lamezana krzątającego się tam, wezwał komisarz policji „w imieniu prawa" do odwrotu, nie chciał bowiem ustąpić. Naczelnik służby sanitarnej radca Karajan osobiście kierował transportami trupów, które policja przeszukiwała w celu rozpoznawania osób. W nocy skonstatowano tożsamość bardzo małej liczby nieżywych, między temi znajdujemy nazwisko studenta Grzegorza **Duszyńskiego**, kilku kupców i ajentów giełdowych, dalej dra **Groaga** z żoną, młode małżeństwo. Oboje (Groag był adwokatem) zostali do teatru **zaproszeni** również przez młode małżeństwo, niejakich Löwów, którzy przybyli dla przyjemności z Preszburga na parę dni do Wiednia. **Wszyscy czworo** zginęli. Oprócz p. Czajkowskiego Alfonsa jest skaleczony także poseł **Rabl** z Tryestu. W jednej klatce schodowej bocznej znaleziono kilka kobiet i dzieci na dole z połamanemi członkami. Prawdopodobnie skakali z II. i III. piętra, lub zostali zrzuceni przez zrozpaczony i zakołkowany tłum. Słowem — pióro wypada człowiekowi z ręki.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy szereg telegramów, które ogłosiliśmy w osobnym dodatku. Podajemy je tutaj wraz z otrzymanemi dzisiaj.

Wiedeń 9 grudnia (godz. 7. wieczorem). O okropnym dowiaduję się nieszczęściu. Poseł **Pęgowski** wraz z żoną zginęli prawdopobnie w „Ringteatrze". Dziś nie przybył na posiedzenie Izby poselskiej, a chociaż dwukrotnie posełano do jego mieszkania prywatnego, posłaniec nie zastał go w domu. Przeczuwano więc okropne nieszczęście. Kilku posłów udało się do właścicielki mieszkania, a ta oświadczyła im, że pp. Pęgowscy udali się wczoraj na przedstawienie do „Ringtheater" i nie powrócili ztamtąd do domu. W tej chwili udał się poseł **Czerkawski** do szpitala w celu szukania ich pomiędzy trupami

Syn prezydenta **Smolki**, prof. Dr. Stanisław **Smolka** był również w „Ringtheatrze", lecz udało mu się uciec szczęśliwie.

Wiedeń 9. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wspomniał prezydent Dr. **Smolka** w słowach sympatycznych o okropnej katastrofie w „Ringtheater" i wyrażając szczere współczucie zakończył temi słowy: „Sądzę, że Izba wobec takiego nieszczęścia nie jest w usposobieniu stosownem do obrad". Wszyscy posłowie przyklasnęli Drowi **Smolce**, a Edward **Suess** podziękował przezydentowi imieniem reprezentantów Wiednia za słowa współczucia wśród oklasków całej Izby, poczem zamknięto posiedzenie wobec katastrofy, jaka spadła na stolicę, gdzie posłowie z całej monarchji doznali gościnnego przyjęcia.

W końcu wyraził prezydent nadzieję, że dobroczynność ludzka przyczyni się do złagodzenia szkód materjalnych.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Wiedeń 9. grudnia. Według sprawozdań urzędowych sprowadzono dotychczas do szpitala powszechnego 96 trupów mężczyzn i 41 kobiet, tudzież 20 zwłok zwęglonych do niepoznania osób.

Przy katastrofie był najfatalniejszy zbieg okoliczności. Nie otworzono zbiorników wody po nad sceną, aniteż nie miano tyle przytomności, aby spuścić żelazną kurtynę. Lampy olejne na korytarzach nie były zapalone i wszelkie wychody nie były oświecone. Gdy publiczność dowiedziała się o pożarze, już cała scena stała w płomieniach.

Wiedeń 9. grudnia (godz. 5 popołudniu). Dotychczas znaleziono przeszło 150 trupów, a ogólnem jest mniemanie, że przeszło 100 pogrzebanych jest jeszcze pod gruzami.

Cały teatr tli jeszcze. Pozostały tylko mury zewnętrzne, a nawet figury na murach, podczas gdy wnętrze teatru zupełnie się wypaliło.

Zdaje się, że ogień powstał w skutek nieostrożności stróża, zapalającego lampy gazowe, który dotknął się płomieniem kortyny. Gdy zasłona zaczęła się palić, podniesiono ją w zamięszaniu do góry, w skutek czego ogień dostał się do zapalnych przedmiotów po nad sceną i rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością. Robotnicy zamiast ratować, zaczęli uciekać. Jeden z nich zamknął nawet gaz, w skutek czego w amfiteatrze powstała ciemność i przyczyniła się w wysokim stopniu do pomnożenia trwogi. Wielka ilość ofiar pochodzi ztąd, że na korytarzach nie zapalono lamp olejnych, jak tego wymagają przepisy policyjne. Nawet nie dano ze sceny sygnałów alarmowych, wskutek czego straż pożarna przywołaną została dopiero przez osoby prywatne i naturalnie przybyła zapóźno w 25 minut po wybuchu pożaru.

Wiedeń 9. grudnia (godz. 6. wieczorem). Poseł Alfons Czajkowski był wczoraj podczas pożaru w „Ringtheater" na parkiecie. Po wybuchu pożaru ratował się przez okno, wybił szybę i skaleczył sobie lekko rękę; później wyszedł przez korytarz na ulicę.

Wiedeń 9. grudnia. Nieprzeliczone tłumy ludzi zalegają plac przed spalonym teatrem od wczorajszego wieczora. Wszystkie kawiarnie i restauracje w pobliżu teatru były przez całą noc otwarte. Okropnym był widok, i rozdzierało się serce, gdy ludzie, nie zważając na to, jaki ich los spotka, skakali na bruk z okien piątrowych. Wielka część ofiar zginęła wskutek uduszenia upływającym gazem.

Wiedeń 9. grudnia (godz. 6½ wieczorem). Okazało się że po największej części zginęli ci, co się znajdowali na trzeciej i czwartej galerji. Personal teatralny wyszedł cało z katastrofy. Dyrektor **Jauner** ponosi ogromną szkodę, ponieważ tylko odnowienie teatru kosztowało 65.000 zł. Garderoba zupełnie spalona. „Ringtheater" jest własnością funduszu rozszerzenia stolicy i był dostatecznie ubezpieczony.

Wiedeń 9 grudnia. Burmistrz otworzył posiedzenie Rady miejskiej mową, w której w słowach wzruszających dał wyraz uczuciu boleści, przepełniającemu mieszkańców Wiednia z powodu katastrofy i wezwał komisję finansową, aby jak najrychlej przedłożyła wnioski względem ulżenia boleści rodzin dotyczących. Cesarzewiczowstwo przysłali następujący telegram, który burmistrz odczytał: Przesyłam wam serdeczną kondolencję ze swojej i ze strony mej małżonki z powodu katastrofy jaka miasto dotknęła. Członkowie domu cesarskiego złożyli znaczne ofiary pieniężne. Wszystkie koła stołeczne starają się o to, aby pozostałym rannym podczas katastrofy i tym, którzy postradali swoją egzystencję z personalu teatralnego podać jak najrychlejszą pomoc. Wszystkie teatra oświadczyły, że w najkrótszym czasie urządzą przedstawienia na korzyść nieszczęśliwych. Liczba tych, których zgłoszono jako niedających się odszukać, dotychczas wynosi przeszło 600 osób.

Wiedeń 9. grudnia. Rozpoznawanie trupów trwa dalej. Palące się belki w zachodniej części budynku jeszcze się dymią. Wieczorem o godz. 7 z powodu zawalenia się muru musiano powstrzymać usuwanie gruzów,

Wiedeń 9. grudnia. Cesarz ofiarował, jak donosi *Wiener Abendpost*, w swojem i cesarzowej imieniu 10.000 złr. na rzecz nieszczęśliwych, którzy ranni zostali przy pożarze Ringtheatru. O przyczynie powstania pożaru opowiada pierwszy maszynista, że ogień uchwyciły najprzód dekoracje, przy zapalaniu płomieni prądem elektrycznym. Ogień rozprzestrzenił się tak szybko, że z powodu morza płomieni, spuszczenie żelaznej zasłony stało się niemożliwem. Nieszczęście jest o wiele większe, niż dotąd myślano. Więcej aniżeli 300 osób zginęło. Całe rodziny członków orkiestry i pomocników teatralnych zginęły bez śladu. Wiedeńskie Towarzystwa pogrzebnicze zgodziły się na bezpłatne odwiezienie ofiar katastrofy na cmentarz. Straże pożarne bezustannie zajęte są usuwaniem dymiących się gruzów wewnątrz teatru. Na galerjach mają jeszcze leżeć zwęglone trupy, do których będzie się można dostać dopiero po podparciu galeryj. Do szpitalu powszechnego garnizonowego, gdzie zwłoki leżą celem rozpoznania ich przez rodziny, takie tłumy się cisną, że wojsko i policja musi utrzymywać porządek. Cały Wiedeń w okropnym popłochu. Wszystkie dzienniki otworzyły składki na rzecz nieszczęśliwych. Składka na giełdzie dosięgła już 30.000 złr. Pomiędzy deputowanymi, których odszukać nie można, znajduje się Pęgowski z małżonką.

KRONIKA.

Lwów d. 10. grudnia.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Alfred **Potocki**, ks. Adam **Sapieha** i dr. Antoni **Małecki** odjechali wczoraj pospiesznym pociągiem na posiedzenie Izby panów do Wiednia.

† **Marjan Langiewicz**, słynny dowódca z powstania r. 1863 i dyktator, którego imię znane jest powszechnie w kraju, jako dzielnego partyzanta i obywatela całą duszą oddanego sprawie polskiej, zmarł w Paryżu dnia 9. grudnia w szpitalu Dubois. Marjan Melchior urodził się dnia 5. sierpnia 1827 r. w Krotoszynie, w Poznańskiem. Rodzice byli niezamożni, a kiedy jeszcze ojciec, jako lekarz, wstąpił do armji polskiej w r. 1830 i na polu walki zginął, cały ciężar wychowania spadł na matkę. Pierwsze początki nauk pobierał Langiewicz w domu, następnie uczęszczał do szkoły publicznej w Krotoszynie i do gimnazjum w Trzemesznie. W r. 1846 udał się Marjan do Wrocławia, gdzie się z wielkiem zamiłowaniem oddawał studjom matematyki. Poznawszy się z głośnym wówczas slawistą i poetą czeskim Czelakowskim, udaje się Langiewicz do Pragi, gdzie się pilnie do nauki języków słowiańskich przykłada. Podczas kongresu słowiańskiego poznajamia się z Bakuninem i Mierosławskim. Zniewolony do powrotu do Wrocławia walczy ciężko o kawałek chleba, jako prywatny nauczyciel. Po dwuletniej wszakże pracy dla chleba uzbierał tyle zasobów, że mógł dalej oddać się ulubionym swym studjom i w tym celu jedzie do Berlina. W roku 1854 wstępuje tamże do pruskiej gwardji. Niedługo wszakże opuszcza służbę wojskową, aby podczas mobilizacji armji pruskiej w r. 1859 wstąpić po raz wtóry, jako porucznik artylerji. Uciążliwa służba i nieustanne studja przyprawiły go o silną chorobę ócz, dla zapobieżenia której musiał udać się do Paryża. Tu zapoznaje się z jenerałem Milbitzem i udaje się z nim do Włoch. Następnie widzimy go w szeregach Garibaldego. Jest jednym z najwierniejszych i towarzyszy wielkiemu wodzowi na Kaprerę! Bawi czas jakiś w Paryżu, poczem obejmuje katedrę polskiej szkoły w Genui. Po przeniesieniu tejże do Onneo wraca Langiewicz do Paryża.

Teraz przyszła pora największej działalności Langiewicza. Jedzie do Polski i w krótkim czasie zdobywa sobie powszechne uznanie. Na pierwszych kartach zapisuje **Staszów, Kielce, Małogoszcz**, gdzie choć nie utrzymał się na placu jako zwycięzca, dał dowody męstwa i dzielności. Dnia 10. marca 1863 ogłasza dyktatorem. Silne skoncentrowanie wojsk nieprzyjacielskich z jednej strony, a z drugiej brak broni i chleba często, zmusiły Langiewicza do przejścia granicy Galicji i rozwiązania oddziału. Więziony zrazu w Krakowie, otrzymał polecenie zamieszkania w Tisznowitz w Morawji. Ostatnie lata przepędził w Paryżu. Cesarz Napoleon udzielił mu z prywatnej swej szkatuły 6.000 franków rocznej płacy. Po upadku cesarstwa żył w największej biedzie, a nie chcąc być znanym, używał przybranego nazwiska Langlé.

Na trumnę wodza rzucamy garść ziemi polskiej z tem gorącem życzeniem: **Niech mu ziemia lekką będzie!**

† **Antoni Bołoz Antoniewicz** zmarł 28. z. m. w dobrach swych Skoromochy licząc lat 70.

† **Aleksander Preyss.** Telegraficznie doniesiono nam z Warszawy smutną wiadomość. Wczoraj tj. 9. bm. zmarł tam po długich cierpieniach Aleksander Preyss w 69. roku życia. Zmarły był od lat bardzo dawnych naczelnikiem i kierownikiem spraw w instytucji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, oraz prezesem warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, znanego z wszechstronnej na tem polu działalności.

Na pierwszem stanowisku pozyskał sobie miłość i szacunek kolegów i podwładnych, oraz całego obywatelstwa ziemskiego w Królestwie, ratując je w ostatnich czasach od przymusowych wywłaszczeń i katastrof licytacyjnych. Jako prezes Towarzystwa dobroczynności, był niezmordowanym pracownikiem, spieszył z radą i publiczną lub własną ofiarą, przybywał w pomoc sierotom i biednym. Kochany i szanowany w najwyższych i najniższych kołach Warszawy, pozostawia po sobie głęboki żal i wdzięczną pamięć.

Nie usuwał się też śp. Preyss od cichej a szczerej działalności politycznej, o ile surowy system rządów dawał do tego sposobność. Był zawsze wybieranym do komitetów i deputacyj, upominających się w najgroźniejszych wypadkach o ulgę więźniom, lub miejscowej ludności.

W ostatnich latach śp. Preyss odwidzał Lwów dwa razy, bywał codziennym gościem na posiedzeniach sejmowych, a najmilszą dla niego wycieczką był zawsze Kopiec Unji.

O ile wiadomo, z majątku swego, jako bezdzietny wdowiec, porobił znaczne legaty na instytucje dobroczynne.

Cześć pamięci zasłużonego obywatela kraju, opiekuna sierot i biednych!

Nabożeństwa jutrzejsze. W **kościele katedralnym** celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Turzański, a kazanie powie ks. Solecki. W **kościele OO. Dominikanów** będzie mieć sumę o godzinie 10½ ks. Patiewicz, a kazanie powie ks. Skołuba. — W **kościele OO. Karmelitów** celebrować będzie sumę o godzinie 10½ ks. Aloizy Bilski. — W **kościele OO. Bernardynów** odprawi sumę o godzinie 10½ ks. Salezy Ścisłowicz, a kazanie powie ks. Konstanty Rzecznowski. — W **kościele św. Mikołaja** sumę o godzinie 11. celebrować będzie ks. Gorazdowski, a kazanie powie ks. Hićkiewicz.

Ks. arcybiskup Romaszkan, który już był prawie zupełnie wyzdrowiał, zachorował przedwczoraj ponownie, tak, że lekarze uznali już wczoraj stan jego jako niebezpieczny, a chory przyjął św. Sakramenta. W chwili zamknięcia dziennika dowiadujemy się, że dostojny arcypasterz jest bardzo chory, a o polepszeniu dotąd nie ma mowy.

Universum. Już od kilku tygodni otworzoną została, pod tą nazwą, w lokalu niegdyś filji banku nar. przy ul. Karola Ludwika wystawa rozmaitych szczególnych przedmiotów mechaniki, optyki, widoków stereoskopowych na szkle, wyrobów woskowych i modeli Edissona fonograf konstrukcji francuskiej, odpowiadający telefon, maszyny elektryczne, Hirszla system cyrkulacji krwi i t. p. przedmioty, są zajmujące i pouczające.

Egzamina klauzurowe dla kandydatów nauczycielskich gimnazjalnych rozpoczną się dnia 15. grudnia.

Wydział krajowy, jak donosi *Gazeta Narodowa*, uchwalił na posiedzeniu z dnia 6. b. m. usunięcie p. Jaegermanna od docentury w szkole lasowej.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbowa zamianowała kancelistę, Antoniego **Piotrowskiego**, oficjałem kancelaryjnym, zaś adjunkta podatkowego, Adama **Lisiewicza**, tudzież wachmistrza rachunkowego 55 pułku piechoty, Wincentego **Krupkę**, kancelistami przy kierujących władzach skarbowych.

Wręczenie dyplomu. W poniedziałek przybędzie do Krakowa prezes Czytelni akademickiej w Pradze, celem wręczenia drowi **Majerowi** dyplomu na honorowego członka tejże czytelni. Tego dnia młodzież krakowska podejmować będzie wieczerzą czeskiego gościa.

Listem gończym ściga lwowski sąd krajowy karny pokątnego pisarza Salomona Herszа **Nagla**, poszlakowanego o zbrodnię oszustwa.

Znalezione zwłoki. Wczoraj, około godziny ½1ej w południe, znaleziono zwłoki mężczyzny około 35 lat liczącego, zupełnie nagie na strychu domu pod nr. 16 przy ulicy Słonecznej, w którym nikt nie mieszkał. Zwłoki te musiały już dawno leżeć, gdyż wyschły jak mumja, komisarjat dzielnicy III. odesłał do kostnicy szpitala, zaś dyrekcja policji poszukuje bliższych szczegółów.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 9. grudnia. Skradziono panu J. J. z pomieszkania l. 9 Rynek bundę koloru bronzowego. Panu H. Sch. ze strychu l. 5 ul. Farmańska 6 prześcieradeł ze znakiem S. L., 7 poszewek kolorowych i 5 koszul męskich, a panu J. B. z komórki domu l. 18 ul. Tkacka 2 chomąty z uprzężą na parę koni. — Straż policyjna aresztowała znanych złodziei Jakóba Blausteina i Markusa M. z 2 skradzionemi kocami, a Michała Hryniszyna wraz z 25 bochenkami chleba.

Z statystyki policyjnej. W miesiącu listopadzie br. aresztowały organa ck. dyrekcji policji we Lwowie następujących przestępców: Za morderstwo 3, za gwałt publiczny 2, za rabunek 3, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 1, za kradzież 256, za pobicie i skaleczenie 12, za sprzeniewierzenie 13, za oszustwo 20, za obrazę straży 18, za prędką i nieostrożną jazdę 14, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 3, za lekkie i zupełne opilstwo 77, za burdy uliczne i tamowanie przejścia na chodnikach 80, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 280, ze sądów zaś karnych po odbytej karze przystawiono 199 indywiduów.

Z ogólnej tej liczby przyaresztowanych oddano sądom karnym 320. Magistratowi dla braku przytułku, zatrudnienia, celem zbadania przynależności i wyszupasowania 209. W szpitalu umieszczono 16 chorych a 509 osób traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 38, za przekroczenie służbowe 21, za dręczenie zwierząt [illegible] do odpowiedzialności 9 szynkarzy za przekroczenie godzin policyjnych, a 27 osób za przekroczenie przepisów meldunkowych.

Wypadek morderstwa był 1. a samobójstwa 1.

Sanok. Wieczorek Mickiewiczowski urządzony w Sanoku dnia 30. listopada br. przyniósł, po strąceniu kosztów urządzenia czysty dochód w kwocie 81 złr. 94 ct., którą to kwotę przesłano na fundusz budowy pomnika, do rąk p. prezydenta miasta Krakowa.

Wadowice 5. grudnia. Wieczorek na cześć śp. Adama Mickiewicza odbył się w czytelni tutejszej 29. listopada z programem dość urozmaiconym. Po treściwej przemowie wstępnej prezesa czytelni, adwokata dr. Iwańskiego, miał prof. gimn. Bednarski umiejętnie wypracowany odczyt: „o kobietach Mickiewiczowskich"; resztę programu wypełniła gra na fortepianie, śpiew i deklamacja. Jakkolwiek według zwyczaju dawnych lat, wstęp do sali był wolnym, przecież wydział czytelni nie zapomniał o celu, który obecnie wszystkie umysły gorąco zajmuje, tj. o zasileniu funduszu pomnikowego. Dobrowolne ofiary przez obecnych złożone przyniosły 54 złr., z czego po potrąceniu części kosztów urządzenia, większą część tych kosztów bowiem pokryła czytelnia z własnych funduszów, została się kwota 40 złr., którą wydział czytelni przesłał na ręce komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

---

wszem czytaniu wniosku Jacquesa będzie musiał mówić i konfiskaty Karlsbadzkiego manifestu dotknąć; improwizował on widocznie swoje przemówienie i w tej improwizacji miał nieszczęśliwą chwilę, a przecież dr. Kopp powiedział dwukrotnie, że była to mowa z góry obmyślana o wyrazach starannie ustawionych i — co dziwna — nikt mu potem nie zaprzeczył! A należało to uczynić tem bardziej, ile że Kopp oparł na swem twierdzeniu daleko sięgające wnioski i rozwodził się nad „domniemanym zamiarem" rządu przedstawiania członków opozycji w oczach ludności jako gwałcicieli prawnego porządku, jako przestępców prawa. Czy nie można, czy nie należało odpowiedzieć, że jeśli wolno domniemywać się obcych zamiarów, to połowie lewicy nie dla tego widzą w słowach ministra obrazę, iż — jak twierdził Kopp — mają żywe poczucie prawa i w zarzucie, jakiegokolwiek nieprawnego czynu hańbę upatrują, ale dlatego, iż z nieubłaganej do rządu nienawiści i w celach agitacyjnych postanowili korzystać z każdej sposobności, aby z komara robić wielbląda i opozycję do jasnych płomieni rozdmuchać. Dziwna wreszcie, że mogły ujść bez odpowiedzi słowa, któremi dr. Kopp mowę swoją zakończył, a w których, obok wyraźnej groźby, wypowiedziany jest dość nieostrożnie właściwy cel całej borby. Odmówcie nam satysfakcji — zawołał mowca wśród żywych po lewicy oklasków — **ale zapiszcie wtedy także na własny swój karb konsekwencje, które ztąd w obrębie tych murów i po za niemi wyciągniemy, gdyż tak czy owak, obronić się potrafimy!"**

Jeśli pomimo niepodniesienia wszystkich tych rzeczy centraliści ponieśli moralną klęskę, to zasługa należy się nie prawicy, lecz jedynie **Kronawetterowi**, którego wystąpienie okazało ponownie, jak pożytecznymi mogą być posłowie od stronnictw niezawisli i z całą szczerością przekonanie swoje, przekonanie ogółu wypowiadający. Słowa Kronawettera spadały jak pletnia na lewicę, która szalała z wściekłości i bolu i zniewagami mowcy odpowiadała. Jedna z takich zniewag dała posłowi z Josefstadtu sposobność przemówić po raz drugi i zerwać centralistom maskę liberalizmu w sposób tak niemiłosierny i drastyczny, że literalnie pospuszczali oczy i na chwilę jedną tak się stali cichymi jak nigdy. Pod jednym tylko względem chybił Kronawetter, nie napomykając ani jednem słówkiem, że wyrazy ministra, wzięte same przez się, były mniej stosowne. Podał on przez to niezawisłość swą od rządu w niejaką wątpliwość, dał nieprzyjaciołom swoim broń do ręki, osłabił doniosłość swego przemówienia i utrudnił sobie stanowisko i tak dość trudne wśród wyborców.

Sprawozdawca mniejszości, dr. Kopp, wyzyskał te słabe strony przemówienia Kronawettera, traktował go jako „rządowego demokratę" z ironiczną i nie pozbawioną elegancji pogardą, prawd jednak doniosłych, które poseł z Josefstadtu pseudo-liberałom w oczy był rzucił, osłabić nie zdołał. Mimo zręcznych sofizmatów Koppa, lewica wyszła z debaty zmniejszona, upokorzona.

Na nieszczęście, nie można także powiedzieć, aby dzień ten i prawicy przysporzył wawrzynów. Końcowe wywody hr. Hohenwarta nie zawierały ani jednej myśli, któraby mogła po za izbą przyjąć się i zrobić wrażenie. Mowca był widocznie krępowany delikatnością sytuacji, która nie pozwalała mu traktować rzeczy z jedynie właściwego stanowiska, radził więc sobie twierdząc uroczyście, że prawica tylko za przekonaniem swem idzie a interesów stronnictwa wcale nie ma na oku (?), wyprowadzając brak obrazy ztąd, że minister mówił ogólnikowo i wcale nie powiedział, iż wyrazy „przestępcy prawa" do niemieckich posłów z Czech się odnoszą itp.

Równie niefortunne stanowisko zajęła autonomiczna większość komisji pod względem formalnym. Nie chciała swych konkluzyj sformułować we wniosek, nie chciała, aby nad tym wnioskiem w izbie głosowano, nie chciała nawet, aby izba powzięła uchwałę, że sprawozdanie do wiadomości bierze. Wskutek tego zaszedł osobliwszy, pierwszy zapewne w dziejach parlamentarnych wypadek: Oto (jak zformułował rzecz sam sprawozdawca i jak ją prezydent pod koniec posiedzenia odczytał) komisja, a względnie większość jej **uchwaliła**, że nie ma **dla izby** powodu do wypowiedzenia nagany *) i na tem koniec; wniosku żadnego, a tem samem substratu do głosowania w izbie nie ma, komisja nawet nie wnosi, aby jej sprawozdanie do wiadomości przyjęto, gdyż już sama powzięła **uchwałę** nie tylko za siebie, ale **wyraźnie i za izbę!**

Ale dość już o tem. Nie kładźmy zbyt wielkiego nacisku na błędy przez swoich popełnione, nawet wtedy, gdy dla przestrogi na przyszłość zmuszeni jesteśmy je wytknąć. Oby tylko ta przestroga na co się przydała, oby przewódcy prawicy uznali, że kierowanie się starą rutyną nie zawsze wystarcza, i że dwie walki są równocześnie do stoczenia: walka w izbie i walka w opinji publicznej. W pierwszej z tych walk należy do zwycięzcy tylko teraźniejszość, w drugiej przyszłość; w pierwszej zwycięztwo dla większości zawsze pewne, w drugiej od siły i zręczności argumentów, od znajomości ludzi, przedewszystkiem zaś od tego zawisłe, aby nigdy nie stanąć w sprzeczności z instynktem mas, które, choć olśnione czasem lub porwane na chwilę mają dziwne przeczucie prawdy, sprawiedliwości. Kto głosem swoim zbudzi tę nieraz uśpioną i na pozór umarłą zaklętą księżniczkę, ten wygrał....

*) (Wypis ze stenograficznego protokołu). Vicepräsident: Der Herr Berichtstatter des Ausschusses hat Folgendes als **Beschluss** des Ausschusses mir schriftlich vorgelegt (liest): „Es sei **für das hohe Haus** kein Anlass vorhanden, eine Missbilligung auszusprechen."

Nie mogę pominąć milczeniem artystycznego śpiewu pani Grzym. i wyśmienitej deklamacji pana War. i pana Mt. w dyalogu z „Konrada Wallenroda."

Ostatni wieczorek Mickiewiczowski, zdaje się, zrobił stanowczy i korzystny zwrot w tutejszem życiu towarzyskiem. Usiłowania w ostatnim czasie podjęte, aby istniejące dwa stowarzyszenia „Kasyna" i „Czytelnię" zbliżyć ku sobie, zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem. Członkowie kasyna przyjęli zaproszenie czytelni i w znacznej liczbie przybyli na wieczorek Mickiewiczowski; zaznaczyć wypada fakt pocieszający, że nietylko komendant rezerwy, podpułkownik T..., i majorowie z żonami, ale także liczne grono oficerów tutejszej załogi połączyli się z nami w złożeniu hołdu wielkiemu wieszczowi i równocześnie przyczynili się do zwiększenia funduszu pomnikowego. Pierwszy ten krok zbliżenia się po wielu latach nieporozumień, wróży nam lepszą przyszłość i zasługuje na szczere uznanie.

Z dniem 1. maja 1882 spodziewamy się na pewno otwarcia sądu kolegialnego, a z powodu tego i większego napływu inteligencji, okoliczność ta usposobiła, zdaje się, obie strony do ustępstw i wzajemne usiłowania skierowane są na to, aby nowym przybyszom zgotować przyjemniejszą egzystencję. — Azeby jednak przyjemność egzystencji była zupełną, odwołuje się do kapitalistów, aby budowali wygodne domy mieszkalne, i do właścicieli realności, aby nie podwyższali czynszów mieszkalnych.

Sambor 8. grudnia. Dalszy wykaz datków na urządzenie szpitala dla ubogich izraelitów w Samborze pod imieniem „Ozjasza Gotthelfa": pp. Reisner i Steiner w Nowemmieście złożyli kwotę 10 złr., Juljusz Bück w Bielsku 5 złr., Herman Borger w Bielsku 4 złr., Strakosch i Weinberger w Bernie 3 złr., Józef Lehrmann w Samborze 2 złr., A. Landsberger w Friedek 10 złr., z wykazu z dnia 29. września b. r., pomieszczonego w *Dzienniku Polskim* w nrze 223, pozostała kwota 147 złr., łącznie 186 złr., za które to dary kuratorja szpitala składa łaskawym dawcom niniejszem swe podziękowanie.

Rzeszów 9. grudnia. Z wieczorku, urządzonego ku czci Adama Mickiewicza, wpłynęło, po odtrąceniu wszystkich wydatków, czystego dochodu 82 złr., które wysłane do komitetu, zajmującego się wystawieniem pomnika.

Don Alessandro Attl, kanonik dyecezji Ascoli, wyskoczył z czwartego piętra i zabił się na miejscu. Powodem tego samobójstwa były podobno cierpienia fizyczne.

Elektryczne lampy zastosowano przed kilku dniami do oświetlenia pociągu. Użyto do tego systemu Edisona, z akumulatorami Jamesa. Oświetlenie było jednostajne i jasne. W ogóle próba wypadła najpomyślniej — tylko o cenie się nie wspominano. Zdaje się, że będzie to połączone z niemałemi kosztami.

Temata dla uczniów. W jednej z wyższych szkół wrocławskich zadano uczniom w związku z lekturą Szyllerowskiej „Braut von Messina" następujący temat do wypracowania: „Wpływ miłości na sprawy ludzkie." Czy to stosowne dla dorastających młodzieńców, pozostawia się rozwadze czytelników. Przypomina to inny temat, zadany w jednej żeńskiej szkole moskiewskiej, a który tak opiewał: „Myśli młodej panienki na widok oficera gwardyjskiego."

James Gordon Bennet, właściciel dziennika *Newyork Herald*, kazał sobie zbudować jacht parowy, który zarazem ma być największym i najsilniejszym w swoim rodzaju. Po ukończeniu jachtu zamierza Bennet przedsięwziąć na nim podróż naokoło ziemi. Tak kosztowne fantazje nawet może zadowolnić ten, kto jak Bennet posiada 800,000 dolarów rocznego dochodu.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. P. Józef Rychter, znakomity artysta teatrów warszawskich, a w ostatnich czasach współdyrektor teatru krakowskiego, rozpoczyna dziś szereg gościnnych występów w „Skąpcu" Moliera. Gość nasz wystąpi sześćkrotnie na scenie naszej, a między innemi grać będzie „Świętoszka" i „Iwana Groźnego" w tragedji Tolstoja.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Jaegermann contra Lam.)

P. Hochberger Juljusz, dyrektor urzędu budowniczego, daje wyczerpujące wyjaśnienia, tak co do budowy osławionego pawilonu, jak nie mniej co do nietaktownego zachowywania się p. Jägermana. — Po odrzuceniu rozlicznych planów, przedłożonych przez urząd sekcji budowniczej, stanęła nareszcie uchwała, aby budowę według planu p. Jägermana. Urząd budowniczy wykonał rzeczywiście plany jak najściślej podług szkicu autora, a zarazem i kosztorys. Pawilon ten kosztować miał 450 zł. Po wybudowaniu jednak okazały się różne braki i musiano je naprawić, przez co koszt się powiększył tak, że ogółem kosztuje 665 zł. 32 ct., i jeszcze nie odpowiada należycie swemu zadaniu, jest bowiem niedogodny, niepraktyczny, pomijając już nawet względy estetyczne.

Ponieważ p. Jägermann twierdził przy zeznaniach poprzednich świadków, że wiadomość o wypracowaniu, a później krytykowanych przez niego planów dla Rappa, pochodziła od p. Hochbergera, świadek był pytany i co do okoliczności, która miała się tak:

P. Rapp, właśc. realn., wniósł prośbę o udzielenie konsensu na budowę domu przy ulicy Sykstuskiej. Przeciwko udzieleniu konsensu przemawiał p. Jägermann. Referent tej sprawy, p. Gołąb, wyraził zdziwienie z powodu tej krytyki, gdyż, o ile mu wiadomo, plany te robił bardzo zdolny inżynier. Zapytany potem przez świadka p. Gołąb, który inżynier? odpowiedział, że p. Jägermann. — Nadto, w kilka dni potem przyszedł do p. Hochbergera interesowany p. Rapp, skarżąc się, że w sekcji natrafia na taką krytykę jego budowy, skoro to p. Jägerman sam robił plany. — Przy pewnej sposobności przypomniał ten fakt kilku radnym bez żadnego komentarza.

P. Jägermann (z emfazą): Czy wiadomo p. świadkowi, że zażądałem od pana usprawiedliwienia na posiedzeniu sekcji?

Świadek: Jeżeli ja tam byłem i pan byłeś, to musi mi być wiadomem. (Wesołość).

P. Jäg. Tak, a więc prawdą jest, że żądałem usprawiedliwienia?

Świad. Rzeczywiście mówiłeś pan o obrazie, a po odpowiedzi mojej, że jeżeli się pan czujesz obrażonym, to jestem gotów dać mu wszelką satysfakcję, ale sekcję budowniczą nie uważam za miejsce, gdzieby można z naruszeniem honoru się dopominać!

Oskarżyciel zadaje kilka pytań, które żadnego związku nie miały z toczącym się procesem, przewodniczący musiał mu je uchylać. — Sprawozdanie niniejsze przybrałoby ogromne rozmiary, gdybyśmy chcieli choć połowę tych pytań powtórzyć, które p. Jägermann zupełnie od rzeczy stawia, a które przewodniczący bezustannie usuwać musi. Pytania te jednak urozmaicają nieco rozprawę, gdyż zwykle wywołują śmiech homeryczny w audytorjum, a to przeważnie swoją logicznością, trafnością i ukrytą tendencją złośliwą. Tak np. p. Hochberger zapytany, jakie są niedokładności w „arcydziele" p. Jägermana, powołał się na swój referat, jaki złożył, wezwany przez komisję osobną. — P. Jägermann biegnie do przewodniczącego, aby zajrzeć do aktu i zapytuje świadka:

— Czy pan pisałeś ten referat?

Świadek: Tak.

Jägermann (deklamuje): O ile znam pismo pańskie, to referat ten nie jest przez p. dyrektora pisany.

Świadek: Oczywiście, bo to jest kopja mego referatu.

Jäger. Dziękuję! (Powszechna wesołość.)

W sprawie gmachu sejmowego, którego budowę prowadził p. Hochberger i plany wykonywał, w obszernem przemówieniu wyłuszcza świadek, ile niesłuszne były zarzuty, że wdarto się na grunt miejski. Wszystkie ustawy całego świata żądają, aby front budynku zastosowany był do głównej linji ulicy, nikt zaś nie myśli o cokole, który w obecnym wypadku kilka linij występuje, i dla których p. Jägermann żądał aż zburzenia ściany głównej. Zresztą plany gmachu zostały zatwierdzone przez sekcję, za poprzedniej Rady m., jako też przez magistrat, a budowa została wykończoną ściśle podług planów, jak to stwierdzono należycie.

P. Lam prosi o skonstatowanie sposobu traktowania spraw budowniczych przez p. Jägermana, chociaż nie przypuszcza, aby profesor Jägermann chciał na serjo burzyć gmach sejmowy. (Ogólna wesołość.)

Przewodniczący zapytuje świadka o wyjaśnienie co do wniesionego „Oświadczenia", złożonego na ręce prezydenta.

P. Hochberger zeznaje, że rzeczywiście wspólnie z drugim szefem biura magistratu p. Romanowskim oświadczyli p. prezydentowi, że zaprzestaną bywać na posiedzeniach sekcji, ponieważ p. Jägermann występuje w sposób w wysokim stopniu ich osobistej i urzędowej godności uwłaczający, wśród dyskusji bowiem przy każdej sprawie wplątuje różne krzywdzące urzędników nieuzasadnione insynuacje i osobiste wycieczki. Pan prezydent polecił im oświadczenie to wnieść na piśmie, co się też stało przed kilku dniami. Losy tego „Oświadczenia" nie zostały jeszcze rozstrzygnięte.

Po przesłuchaniu tego świadka odroczył przewodniczący rozprawę do popołudnia na godz. 4.

Po południu d. 7. zostali przesłuchani świadkowie: prof. Czyżewicz, prof. Syrski i inżynier magistratu p. Gorecki.

Świadectwo prof. Czyżewicza nie zawierało żadnych nowych szczegółów. Co do sprawy budowy willi p. Syrskiego, wiedział tylko z opowiadania—a podanych przez świadka fakta dowie się czytelnik poniżej. — Świadek stwierdza nietaktowne zachowywanie się p. Jägermanna w radzie miejskiej — jego obrażający sposób interpelowania prezydenta — jakoteż spowodowywane dekompletowanie rady przez tegoż ze swolmi stronnikami, w czem jednak świadek nie upatruje nic nadzwyczajnego, gdyż jest to zwykły fortel opozycji.

* * *

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchani zostali świadkowie p. Fechter Michał, którego zeznanie zrobiło wielkie wrażenie, p. Gołąb Jerzy i p. Radwański Ludwik.

Następnie oskarżyciel i obrońca czynili wniosek co do wezwania dalszych świadków i odczytania różnych aktów. Dr Janowicz odstąpił od wezwania wszystkich świadków, o których oskarżony w ciągu rozprawy upraszał, a mianowicie pp: Galla, dr. Bilińskiego, Kulczyckiego, Barańskiego, prezydenta i wiceprezydenta miasta, ponieważ dotychczasowy materjał dowodowy uważa za zupełnie wystarczający do obrony.

Wśród ogólnej wesołości p. Jägermann nie chciał odstąpić od niektórych świadków których oskarżony powołał. Dalej zażądał wezwania na świadków pp: dr. Ciesielskiego, Lewandowskiego, Klimowicza, Łukawskiego, Walichiewicza, Drekslera, na okoliczność, że niedekompletował Rady m.; inżynierów namiestnictwa, jako rzeczoznawców w sprawie pawilonu itd. Odczytuje dalej rozliczne artykuły z *Dziennika Polskiego*, a zarazem upraszа o odczytanie wszystkich „Kronik" p. Lama, od czasu jego wystąpienia w Radzie miejs. przeciw sprawozdawcom dziennikarskim. (Ogólna wesołość.)

Dr. Janowicz sprzeciwiał się tym zabawnym wnioskom głównie z tego powodu, że oskarżyciel chce udowodnić okoliczności przez świadków zaprzysiężonych już stwierdzonych — i poddaje ich uznania w wątpliwość. Pan Jaegermann musiałby ich najpierw oskarżyć o fałszywe zeznania. — Na odczytanie rozmaitych artykułów nie może się zgodzić, ponieważ nie mają najmniejszego związku z toczącą się sprawą.

Trybunał po przeszło półtora godzinnej naradzie uchwalił:

Nie wzywać świadków powyżej powołanych — w ogóle odrzucił wszystkie wnioski p. Jaegermana — powołać świadków pp. Berla Rappa i Kruszyńskiego i odczytać protokół z Rady miejskiej z dnia 4. września 1880 i akta sądowe, ze sprawą Syrskiego (na żądanie obrońcy).

Koniec o godzinie 2. — Ciąg dalszy po południu o 4.

Rolnictwo przemysł i handel.

(r) Lwów dnia 9. grudnia. (*Sprawozdanie tygodniowe Dziennika Polskiego o targu zbożowym i ruchu kolejowym*).

Tranzakcje zbożowe poprawiły się nieco w ubiegłym tygodniu, ponieważ dowozy były znaczniejsze, a przy tańszych cenach pokazała się większa chęć kupna; z targów zachodnich donoszą i nadal o stagnacji, która tam zwykle panuje przed nowym rokiem; jest więc nadzieja, że wkrótce tendencja się zmieni. W handlu spirytusem zaznaczamy, iż zakupiono na eksport do Wiednia kilka set hektolitrów po złr. 27·75 do 28 za 10.000 ltrpret. loco Tarnopol. Czelne gatunki koniczyny i rzepaku poszukiwano i płacono wyższe ceny.

Dziś notujemy paritas Lwów:

Pszenica złr. 10·70–11·30. Żyto złr. 7·50 do 7·90. Jęczmień złr. 7–7·60. Owies złr. 5·85 do 6·10. Rzepak złr. 12·50–12·75. Wyka złr. 5·85–6·20. Bób złr. 7–7·25. Koniczyna złr. 48–58.

Ruch kolejowy pomnożył się znacznie, mianowicie eksport zbożowy z Podola i Bukowiny był o blisko 18.000 worków wyższy; zaś na kolei Albrechtowskiej i Naddniestrzańskiej wykazują rachunki niedobór. Z ważniejszych szczegółów wymieniamy: Eksport zbożowy ok. 75.000 worków, żywych zwierząt; (wołów i świń) ok. 4.500 sztuk, drzewa budulcowego ok. 6.000 mtr. ctr., worków młynarskich ok. 5.000 mtrctr., oleju skalnego i wosku ziemnego ok. 3.000 mtr. ctr., jaj ok. 4.500 mtrctr., węgla kamiennego ok. 12.000 mtrctr., różnych towarów importowych (żelaza, cukru, różnych towarów bławatnych i t. p.) ok. 36.000 mtrctr. Ogółem 2 000 wagonów.

VII. walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, odbędzie się dnia 11. grudnia. Na porządku dziennym będzie: 1) Zagajenie zgromadzenia przez prezesa wydziału związku. 2) Legitymacja delegatów Towarzystw (§ 8 statutu). 3) Wybór przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego zgromadzenia (§ 12 statutu). 4) Sprawozdanie patrona z czynności za czas od 1. października 1880 do 30. listopada 1881. 5) Budżet na rok 1882 i wniosek Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach co do wynagrodzenia patrona. 6) Stosunek Towarzystw do banku krajowego; referent dr. Skałkowski. 7) Kwestja lustratorów; referent dr. A. Zgórski. 8) Zmiana statutu; referent dr Goldman (wnioski Towarzystwa zaliczkowego w Łańcucie, Kolbuszowie i Kańczudze).

II. posiedzenie o godzinie 3-ciej po południu. 9) Sprawozdanie i wnioski co do rezolucji przeciw zakładaniu stowarzyszeń szkodliwie działających i niezgodnych z zasadami ustawy z dnia 9. kwietnia 1873; referent dr. A. Zgórski. 10. Sprawa założenia funduszu zaopatrzenia dla funkcjonarjuszów stowarzyszeń; referent dr. M. Królewczyński. 11) Sprawa zakładania Towarzystw handlu skór i stosunku ich do Towarzystw zaliczkowych (Wnioski Towarzystwa handlu w Rudkach i Towarzystwa zaliczkowego w Kulikowie); referent T. Romanowicz. 12) Sprawa kółek włościańskich; referent dr. T. Skałkowski. 13) Sprawozdanie komisji o zamknięciu rachunków za czas od 1. października 1880 do końca listopada 1881. 14) Sprawozdanie komisji o budżecie na rok 1882. 15) Sprawozdanie komisji o proponowanych zmianach statutu Związku. 16) Wybory uzupełniające. 17) Wnioski stowarzyszeń i delegatów. 18) Oznaczenie miejsca dla przyszłego walnego zgromadzenia (§ 7 statutu). 19) Odczytanie i zatwierdzenie protokołów zgromadzenia. 20) Zamknięcie zgromadzenia.

Z Towarzystwa kredytowego miejskiego. Kurator masy konkursowej ogłasza: „Według inwentarza i bilansu, sporządzonych przy otwarciu konkursu, składał się majątek Towarzystwa kredytowego miejskiego z 649 pretensyj tegoż Towarzystwa i ruchomości, łączną wartość 106.800 złr. 92 ct. przedstawiających. Z tego majątku zrealizowano po dzień 25 października 1881 kwotę 88.824 złr. 25½ ct., i to część 59.929 złr. 67 ct. w gotówce, resztę przez kompensacje pretensji masy z jej długami w myśl art. 36 statutu Towarzystwa, tudzież przepisów ustawy konkursowej. Obecnie pozostają jeszcze do zrealizowania pretensje masy w sumie 25.527 złr. 73½ ct.

Ze stanu biernego według tabeli zgłoszeń kwotę 588.455 złr. 16½ ct. wynoszącego, odpadło przez zaspokojenie I-szej klasy wierzycieli i niektórych wierzycieli zastaw dla swych pretensyj posiadających 18.888 złr. 37½ ct. długów, dalej odpadło przez ugody pozasądowe sądownie zatwierdzone 44.690 złr. 34½ ct., a wreszcie na podstawie ugód sądowych i wyroków 5.109 złr. 77 ct. długów; dzisiejszy stan bierny według tabeli zgłoszeń przedstawia zatem sumę 519.868 złr. 67½ ct. Z tych 319.679 złr. 3 ct. są sporne i co najmniej 200.000 złr ze stanu biernego odpadną; 125.690 złr. 25½ ct. są uznane za płynne; co do reszty zaś dotychczas nie poczynili wierzyciele żadnych kroków w celu spowodowania orzeczenia sądowego. Procesy właśnie wspomniane rozpoczęte zostały dopiero w połowie b. r. i to głównie dlatego, ponieważ akta w tym celu potrzebne, znajdowały się z powodu wiadomego procesu kryminalnego w c. k. sądzie karnym i przez tenże sąd dopiero w połowie bieżącego roku zwrócone zostały. Spory w mowie będące, przed których załatwieniem nie może być pertraktacja konkursowa ukończoną, są dzisiaj najważniejszą przyczyną, dla której pertraktacja konkursowa jeszcze dalej trwać musi."

Przegląd polityczny.

Lwów 10. grudnia.

Niestety w katastrofie wiedeńskiej opłakujemy także ciężką stratę. Korespondent nasz zapytany wczoraj z rana, nie mógł jeszcze dokładnie wiedzieć, czy kto z Polaków zginął. Do owej godziny nie wymieniano jeszcze żadnego polskiego nazwiska. Podobne zapewnienie, jak my, otrzymały także osoby prywatne we Lwowie. Dopiero po południu gruchnęła wieść, że poseł Pęgowski z żoną, wybrawszy się do teatru, nie wrócił do domu, ani nie przybył na posiedzenie Koła. Dziś urzędowe telegramy potwierdzają ten prawdziwie tragiczny wypadek, a jedna z osób bliskich rodziny otrzymała dziś telegram, że znaleziono zwłoki radzcy Pęgowskiego. Pomiędzy trupami mają być także radca nadworny Matzinger. Pan Alfons Czaykowski ma być ciężko skaleczony.

Z personalu teatralnego zginął tylko jeden biletер na czwartem piętrze, i trzy chórzystki w garderobie.—Pożar zlokalizowano dopiero o godzinie ½2 w nocy. Ringtheater był obliczony na 1760 osób.

Jaki popłoch panuje w Wiedniu, dowodem artykuł wstępny *Wiener Allg. Ztg.*, która domaga się zamknięcia ck. teatru w „burgu" z powodu niedostatków bezpieczeństwa.

Pojmujemy, że wobec tak okropnego nieszczęścia, któremu rozmiarami swojemi równa się chyba pożar katedry w Santiago (południowa Ameryka) przed 9 laty, gdzie zginęło kilkaset kobiet. — Izba poselska nie odbyła wczoraj posiedzenia. Na porządku dziennym stał prowizoryczny budżet, uchwalony w komisji budżetowej prawie jednogłośnie.

Koło polskie odbyło onegdaj w południe posiedzenie i obradowało, jak się zachować wobec wniosku Herbsta na wybór komisji osobnej do sprawy Länderbanku. Przemawiali Grocholski, Hausner, obaj Czerkawscy, Baum, Spławiński, Chrzanowski i Wolski. Zgodzono się na zapatrywania innych komisyj klubowych prawicy. Jak wiadomo bowiem, klub czeski uchwalił głosować przeciwko wnioskowi Herbsta. Pozostawiono więc komisji parlamentarnej Koła polskiego swobodę głosowania tak, jak inne postanowią w razie zmienionej może sytuacji.

Nadeszły bliższe wiadomości o rozprawie centralistów nad kwestją złożenia mandatów przez posłów niemiecko-czeskich. Rozprawy były bardzo burzliwe. Sturm i Plener byli za złożeniem.

W końcu 67 głosami przeciwko 17 uchwalono nie składać mandatów.

Stojerski „praźnik" przeminął w Petersburgu bez wypadku. Prywatne depesze z Petersburga donoszą znowu o zachwianiu stanowiska Ignatjewa, a dwór carski ma być jak zwykle widownią zawikłanych intryg z tego powodu. Powołano tam Katkowa. Oczywiście nie mamy żadnego kryterjum do sprawdzenia tych wieści.

W związku z przygotowującemi się w Petersburgu zmianami stoją także wieści o zmianach w Bułgarji w gronie tych dygnitarzy, których tam Moskwa wysłała. Posadę Remlingena ma objąć jen. Dowmuntowicz.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 10. grudnia. Wnętrze „Ringteatru" pali się ciągle, a z pod gruzów wydobywają ustawicznie nowe trupy, których liczba doszła wczoraj wieczór do 287. Z tych rozpoznano już 116. W policji zgłoszono do wczorajszego wieczora 1.070 osób jako brakujących. W całym Wiedniu zbierają składki na personal „Ringteatru," tudzież na rodziny ofiar katastrofy. Cesarz przeznaczył na ten cel 10.000 zł., Izba poselska złożyła 3000 złr., Rothschild 10.000 zł., na giełdzie zebrano do wczorajszego wieczora 31.745 zł., prócz tego 6.000 złr. dla rodzin członków giełdy, którzy zginęli przy pożarze; ogólnem jest mniemanie, że 600—700 osób znalazło śmierć w teatrze.

Wszystkie dzienniki potępiają jednogłośnie niedołężność służby pożarnej w teatrach, przytaczają braki, które powyżej podajemy w telegramach i żądają ochrony państwowej.

Liczba zaginionych niepodobna do skonstatowania, albowiem wiele osób reklamuje jedne i te same nazwiska u różnych komisarjatów policyjnych, a wielu wymienia nazwiska nieprawdziwe lub nawet zmyślone dla otrzymania zapomogi albo dla przypuszczenia do oględzin.

Wszyscy posłowie bez różnicy stronnictw zgodzili się wczoraj wieczorem na podpisanie interpelacji do rządu, aby zapobiedz podobnym katastrofom na przyszłość. Uchwała ta zapadła na wniosek Weitlofa w gronie lewicy, a ponieważ Herbst oświadczył, że partja nie chce zyskiwać sobie sympatyj politycznych przy takim wypadku, więc na wniosek Altera postanowiono zaprosić także prawicę. Wyprawiono Sturma i Suessa na posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy, poczem Hohenwarth z Henrykiem Clamem przybyli do klubu lewicy, i zgodzili się na wniosek Weitlofa.

Petersburg 10. grudnia. Proces jen. Mrowińskiego potrwa zapewne 3 dni. Odbywa się w tej samej sali, gdzie proces „Czornoho Pieredjeła." Publiczność złożona z samych urzędników i dziennikarzy. Mrowiński występuje w mundurze jeneralskim bez szabli, Fursow i Teglew po cywilnemu, ale wszyscy bez eskorty żandarmskiej.

Rzym 10. grudnia. Cesarstwo austrjaccy odwiedzą króla włoskiego do 4. stycznia w Turynie.

Wiedeń 10. grudnia. Komisarz powiatowy Eugeniusz Kraus, mianowany został sekretarzem namiestnictwa lwowskiego. — Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zezwolił sędziemu powiatowemu Ferdynandowi Franciszkowi Eisen przenieść się w tym samym charakterze do Krosna i zamianował sędziami powiatowymi następujących adjunktów: Aleksandra Stobibieckiego z Przemyśla w Lutowiskach, Mieczysława Reichmana z Wojniłowa tamże i Adolfa Gürtlera z Mikołajowa w Żydaczowie.

Telegramy biura Korespondencyjnego

Wiedeń 10. grudnia. Dziś w nocy na czwartem piętrze Ringteatru wybuchł znowu pożar w warstacie krawieckim. Płomienie ogarnęły natychmiast trzecie piętro. Za pomocą drabin, tudzież niespalonemi jeszcze schodami straż ogniowa przeprowadziła węże i zalała pożar, szczególnie od frontu. Parowa sikawka pracowała przez całą noc. Zrana zastanowiono operację, gdyż masy wody tak podmuliły mury, iż grożą zawaleniem. Wzbroniono wstęp do gmachu nawet straży ogniowej. Mury zewnętrzne i wewnętrzne zarysowały się i dziś budują podpory. Z parteru rumowisko usunięto, o ile na to żar pozwolił. Z wyższych piąter z kawałkami murów spadają zwęglone kości trupów.

Wiedeń 10. grudnia. Z powodu niebezpieczeństwa runięcia murów Ringtheatru, które jest nader groźne, wydobywanie trupów zaniechanem być musi aż do czasu przeprowadzenia robót ubezpieczających. W Izbie deputowanych donosi, Taaffe o piśmie namiestnika w sprawie pożaru Ringthaatru i zapewnia, że rząd uczyni wszystko celem ochronienia publiczności odwiedzającej teatra od podobnych katastrof na przyszłość. (Gorące oklaski). Izba uchwala natychmiast kredyt w kwocie 50.000 złr. dla nieszczęśliwych pozostałych przy życiu. Wszystkie stronnictwa podpisały interpelację wzywającą rząd do ochronienia publiczności od katastrof podobnych na przyszłość.

Budapeszt 9. grudnia. Sejm węgierski zatwierdził prowizoryczny traktat handlowy z Francją, tudzież traktat zawarty z Serbią względem wzajemnej pomocy prawnej w sprawie wydawania zwyczajnych zbrodniarzów.

Petersburg 9. grudnia. Car wystósował z powodu uroczystości św. Jerzego list do cesarza niemieckiego, w którym przesła mu życzenia jako najstarszemu i najznakomitszemu kawalerowi orderu św. Jerzego. Uroczystość wczorajsza w Gatczynie odbyła się w sposób zwyczajny. Żałoba została na ten dzień usuniętą. Car wystąpił w uniformie jeneralskim, ze wstęgą orderu św Andrzeja, carowa ubraną była w białą suknię, ze wstęgą orderu św. Katarzyny. Na czele orszaku ruszyli jenerał Werder i Lienitz, następnie car z carową i cała rodzina carska do kościoła, gdzie złożyli przysięgę Paweł Aleksandrowicz, Dymitr Konstantynowicz i Michał Michajłowicz; car prowadził ich sam do ołtarza. Po uroczystości odbyło się śniadanie, na które zaproszono wszystkich obecnych. Car wzniósł toast na cześć kawalerów orderu św. Jerzego, na które odpowiedział w. ks. Mikołaj.

Rzym 9. grudnia. Przy rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych w Izbie zapytuje Crispi o notę Bismarka z 14. marca 1866, dotyczącą ustawy gwarancyjnej. Mancini przeczy, jakoby taka nota istniała i prosi Izbę, aby zechciała się powstrzymać od obradowania nad tak delikatnemi przedmiotami, a dalej oświadcza, iż czuje się szczęśliwym, że może oznajmić Izbie, jako przed kilku godzinami otrzymał telegram od Bismarka, w którym mu kanclerz niemiecki dziękuje za słowa, jakie wypowiedział wczoraj w Izbie z powodu mowy jego w parlamencie niemieckim. Bismark dodaje w telegramie, że tłómaczenie Manciniego, najzupełniej zgodne jest ze znaczeniem, jakie wyrazom swoim chciał nadać autor i że nie można wątpić im w przyjazne uczucia i zamiary Bismarka względem Włoch, jak i w szczerość jego życzeń dla dostojnej dynastji włoskiej, która tak ścisłemi węzły związana jest z dynastją niemiecką.

Paryż 9. grudnia. W Izbie odbywa się rozprawa nad francusko-włoskim traktatem handlowym. Minister handlu oświadcza, że rząd nie ma zamiaru żądać dalszego przedłużenia traktatów handlowych. Bieżące rokowania zostaną na nowo podjęte w tym punkcie, na którym stanęły. Rząd ma nadzieję ukończyć je przed 15. stycznia. Kompetentna komisja mogłaby zbadać traktat w czasie feryj. Rząd pragnie zakończyć niepewność położenia handlowego i rychło ustalić rząd trwały. Deputowany Dautresme, żąda odroczenia obrad i rozwija tezę ochronnych ceł. Wniosek względem odroczenia obrad odrzucono 400 głosami przeciw 81; poczem przyjęto po dłuższych rozprawach traktat handlowy.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 10. grudnia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 366·—, Anglo-Austr. 143·60. Akcje banku Union 152·75, Kolej Karola Lud. 312·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·42. Rubel papier. —·—. Usposobienie stałe.

Wiedeń 9. grudnia godzina 5 min. 45. —, Jednolity dług Państwa w bankn. 77·40, w srebrze 78·20. Renta w złocie 94·—. Losy pożyczki z roku 1860 133·75, Akcje banku wiedeńskiego 838·—, kredytowego 365·20, Londyn 118·70, Srebro —·—, Napoleond'or 9·42, Dukat ces. men. 5·60, 100 marek niemieckich 58·02.

Berlin 9. grudnia godz. 5 min. 45 Rosyjskie banknoty 218·95, Akcje kredytowe 633·—, Lombardy 264·—. Galicyjskie 134·75, Kolei Rumuńskiej 62·—, Austrjackie banknoty 172·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85·90.

Telegramy zbożowe z dnia 9. grudnia. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent —·— do —·— zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 kilgr. (na wiosnę) 12·40 do 12·45 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 227·75, żyto —·—, spirytus loco 48·70, olej rzepakowy 56·80. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąka 159 kilgr. 66·—, olej rzepakowy 85·25 spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, [illegible] —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 10. grudnia: 15½ do 15¾. Brema: 7·15 do —·—. Hamburg: 7·20, na grudzień 7·20 na listopad-grudzień 7·70. Antwerpja: na grudzień 18. Nowy-York: 7½. Filadelfia: 7.

Dnia 9. grudnia.
Lwów, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	314 —	311 —
„ Lwowsko-Czerniow.	180 75	177 75
Banku Hipotecznego gal.	310 —	306 —
„ Kredytowego gal.	262 —	258 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 50	100 50
„ „ „ 4% „	97 70	96 70
„ „ „ 5% „	101 50	100 50
„ „ „ 4% „	93 50	92 80
Banku hip. gal. 6% „	102 50	101 50
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	103 25	102 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 50	100 50
„ „ „ „ 5%	94 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 60	100 60
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 60	100 60
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 —
Losy miasta Krakowa	22 50	20 50
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 50
„ cesarski	5 61	5 52
20 frankówka	9 45	9 35
Pół-imperjał rosyjski	9 74	9 62
Rubel rosyski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 25	1 23
100 marek niemieckich	58 35	57 75
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 7. grudnia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 45	77 30
„ srebrna	78 30	78 15
„ złota	94 10	93 95
Losy z r. 1854 $3\frac{1}{2}$%	123 50	122 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	133 50	133 —
„ „ 1860 4% 100 zł.	134 75	134 25
„ „ 1864	174 —	173 50
„ „ 1864 ½	172 —	171 50
„ „ Como-Renten	— —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	101 50	100 75

	żądają	płacą
Galicyjskie	101 50	101 —
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 75	104 —
Siedmiogrodzkie	99 60	99 —
Węgierskie	99 70	99 20
„ z klauz. 1867	99 —	98 50
Obligi poż. kolei węgier.	133 75	133 50
Renta węgierska złota	119 50	119 30
„ „ za kolej wsch.	97 25	98 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	153 50	153 25
Ziemskie kred. węgiersk.	300 —	290 —
„ „ austrjackie	285 50	284 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	365 —	364 75
„ „ węgierskie	362 50	362 —
Bank depozytowy	304 —	303 50
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	895 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	840 —	839 —
Unionbank	143 60	143 30
Wied. Bankverein	140 40	140 20
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	176 —	175 50
Żeglugi par. na Dunaju	580 —	578 —
Kolej Elżbiety	218 50	218 —
„ półn. Ferdynanda	2412	2408
„ Franciszka Józefa	195 25	194 75
„ g. Karola Ludwika	309 75	309 25
„ Koszycko-Oderber.	149 —	148 75
„ Lwow.-Czern.-Jaska	179 25	178 75
„ Północ.-austrjacka	234 —	233 50
„ „ „ Lit. B.	256 —	255 50
„ Rudolfa	172 75	172 50
„ Siemiogrodzka	169 —	168 50
„ towarzystwa państ.	330 50	330 —
„ połudn. (Lombardy)	156 —	155 50
„ Cisańska	252 25	252 —
„ węg. g. Łupkowska	167 —	166 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	118 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie	133 50	133 25
„ Węgierskie	126 —	125 50
„ Tureckie	25 50	25 —
Kredytowe	183 25	183 —
Klary	40 —	39 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	113 —	112 50
Keglewicha	— —	18 —
Krakowskie	21 70	21 40
Miasta Budy	40 50	40 —
Palffy	38 50	38 —
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	53 50	52 50
St. Genois	50 —	49 50
Stanisławowskie	25 80	25 40
Waldsteina	30 75	30 25
Windischgrätza	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 —	94 70
Elżbiety	98 60	98 10
Ferdynanda północna	105 50	105 —
Franciszka Józefa	102 —	101 70
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 70	99 40
„ „ „ II. „	— —	93 —
Koszycko-Oderbergska	95 90	95 60
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 80	94 40
„ „ II. „	100 —	— —
Rudolfa	98 90	98 75
Siedmiogrodzka	93 —	92 75
Kolej państwowa	177 —	176 —
„ połudn. (Lombr.)	131 30	130 80
„ Cisań. towarz.	102 —	101 50
Węg. gal. Łupkowska	94 —	93 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 56
20 frankówki	9 41	9 40
Imperjały rosyjskie	9 68	9 66
Funty szterl. angielsk.	11 87	11 82
Liry tureckie złote	10 73	10 71
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 15	58 10
Ruble papierowe	125 50	125 —
Warszawa 4. grudnia.		
4% Listy zastawne II.	— —	— —
kupon	— —	— —
5% Listy zastawne 1869	97 15	— —
kupon	223 —	— —
4% Listy likwidacyjne	85 10	— —
kupon	— —	— —

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do układów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszalkiewicza, K. Bałłabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. Liszki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego; w Glinianach w apt. A. Helma; w Jarosławiu w apt. W. Rohma, w apt. J. Wisłockiego; w Krakowie w apt. W. Redyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempuiak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Comp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza i E. Frantza; w Zydaczowie w apt. M. Bardasza. 2943 1—26

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Bardzo dobre, czyste i słodkie

POWIDŁA

węgierskie

po **36** ct. kilo albo po złr. **32** 100 kilo rozseła w zgrabnych sagankach po 5, 6, do 8 kilo i w beczkach oryginalnych po 150 kilo. 2589 5—0

Śliwki suszone

tureckie 1ma	po	56	ct. kilo
węgierskie 1ma	„	48	„ „
„ zeszłoroczne I.	„	40	„ „
bordeaux imperial	„	160	„ „
prunelki obierane	„	120	„ „
Wiśnie suszone	„	88	„ „
Gruszki obierane	„	96	„ „

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42

Oddział pocztowo-przesyłkowy podpisanej **firmy hurtownej** towarów kolonjalnych i owoców południowych, rozsyła pp. konsumentom wprost

przez pocztę

do wszystkich miejscowości Austro-Węgier w paczkach po 5 kilogr. za pobraniem pocztowem, z **cłem** i **franco**, że pp. odbiorcy nie mają ponosić żadnych dalszych wydatków, wszelkiego gatunku:

Owoce południowe

w najlepszych gatunkach, po najtańszych en gros cenach, tudzież wprost importowaną 2857 2—8

KAWĘ

najlepszej, aromatycznej jakości, zupełnie czystą i niesfałszowaną za **1 kilo netto wagi** jak następuje:

Perłowa Ceylon, najlepsza brunatna	1·89
Perłowa Manilla, wyborna jasna	1·58
Ceylon, wyborne wielkie ziarna	1·64
Mokka, prawdziwie arabska, wyborowa	1·66
Cuba, najwyborniejsza gruboziarnista	1·72
Menado, bardzo smaczna	1·42
Java, naturalnie zielona, silna	1·42
Java złota, gruboziarnista	1·48
Domingo, wyborna	1·40
Santos, piękna i smaczna	1·34
Rio, najwyborniejsza bez posmaku	1·30

Całkowite cenniki na żądanie gratis i franco.

Zlecenia należy przesyłać pod adresem:

R. Malti w Tryeście.

Kakao proszkowane bez tłuszczu zupełnie czyste

Czekolada proszkowana bez tłuszczu Hemeopatyczna

oraz wszelkie inne gatunki czekolady do picia; czekoladki desertowe, pralinki, cukierki pomadkowe, owoce w konserwie i kandyzowane

poleca

Cukiernia i fabryka czekolady

F. Gros i W. Strus

2843 **we Lwowie.** 11—0

Pończochy różnej wielkości, wełniane i bawełniane.
Skarpetki wełniane ciepłe i bawełniane.
Pończochy do polowania na drutach robione 2·50 i 4 złr., sukienne 1·80 do 2·50.
Kamizelki męskie na drutach robione od złr. 3, 5 do 8 złr.
Kamizelki damskie z rękawami 3 do 5 złr., bez rękawów 2·50, dla dzieci 1·20 do 2 złr.
Kaftaniki zdrowia od 90 ct. do 5 złr.
Kaftaniki pół jedwabne 5 złr., czysto jedwabne 8·50.
Kamasze poleca w wielkim wyborze

KAROL GRUCHOL

we Lwowie, Rynek l. 4,

1956 obok złotnika Voelkera. 2—6

Morszyn.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych ławkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemji dra Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon sluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi i zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego," jako środka bez bolu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17. listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz,
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny," takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przymiernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego u żelaza.

Na składach we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza. W Czerniowcach w handlu p. Ign. Schnircha. W Stanisławowie u p. J. Macury. W Stryju u p. Jul. Zgórskiego. W Krakowie w handlu p. Wänzla. W Jassach w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racowita, Rudolfa Petelenza, Franciszka Kónya. W Roman w apt. p. Maksa Fränkla. W Bakaj w handlu p. J. Jurista. W Botuszanach w handlu p. M. Spilera. W Suczawie w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fiegherta. 2925 2—0

Najdawniej istniejące

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie

przy ulicy Brackiej Nr. 5,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

(Listy przyjmują się opłacone).

2744 5—0

Rządca ekonomiczny

38 lat wieku, żonaty, po ukończeniu nauk w Dublanach mający 18 lat praktyki w kraju i zagranicą, z każdą gałęzią gospodarstwa rolnego dokładnie obznajomiony, energiczny, co chlubne świadectwa i rekomendacje potwierdzą, posiadający język polski, niemiecki i rosyjski, poszukuje posady w kraju lub za kordonem. Oferty przyjmuje biuro ***Józefa Birkle*** we Lwowie, Rynek l. 25.



Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł.	1.60
Souchong czarna	„ 2.	„	2.—
„ zbiór majowy	„ 3.	„	3.—
Kaysow	„ 4.	„	4.—
Melange de Londres	„ 5.	„	4.—
Pecco	„ 6.	„	3.—
Karawanowa	„ 7.	„	4.—
„ najprz.	„ 8.	„	6.—
Gumpow. perl.	„ 9.	„	3.—
„ prze.	„ 10.	„	4.—

Herbata Souchong czarna, zbiór majowy, w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów, czyli $1\frac{1}{4}$ funta wied. 3 złr. 50 ct.
Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·20
„ „ z najl. her. „ 1·50

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 2539 6 0

Opakowanie nie liczy się.

BARANY

czystej krwi Negretti

pochodzenie: Kopaszewo, Lenszow 2891 Targoszyce, Harta 6 15

hodowca owczarni p. Juliusz Sypniewski z Warszawy,

właściciel owczarni p. Teofil Wasilewski z Czudca,

są na sprzedaż w zarodowej owczarni

„Pstrągowa"

Na zamówienie listowne pod adresem: pan **Jarecki**, w Pstrągowy przez Rzeszów, Czudec, oczekiwać będą konie przybywających na stacji kolei Karola Ludwika w Sędziszowie.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych. praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**

J. N. KURPIEL

przy ulicy Wałowej pod l. 3, I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 2710 50—0

KAWA wybornego zbioru tegorocznego

po cenach en gros

5 kilo	Gwatemala silna	złr. 4·50.
5 „	Cuba zielona wyborna	złr. 5.
5 „	Ceylon wyborna	złr. 5·50.
5 „	Plant. Ceylon wyśmienita	złr. 6.
5 „	Menado wysoce szlachetna	złr. 6·25
5 „	Ceylon perłowa	złr. 6·60.

Franko za pobraniem pocztowem. Smak wyborny pod gwarancją, albowiem rozsyłamy tylko doskonałe gatunki.

Ludwik Harling & Comp. Hamburg.

2973 1—3

A. MAŃKOWSKI

Lwów, ul. Halicka l. 17|10 miasto.

Handel

Korzeni, Delikatesow, Herbaty

i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 2897 7—0

Codzień świeże drożdże.

Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.

Skład we Lwowie: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

W Paryżu: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

W dalszym ciągu

BIBLJOTEKI MRÓWKI

opuściły prasę:

Wł. Spasowicza:
Władysław Syrokomla, studjum —·40
Wincenty Pol jako poeta —·20

Maurycego Gosławskiego:
Piosnki ułana polskiego —·20

Mikołaja Reja:
Żywot człowieka poczciwego 1·20

F. S. Klonowicza:
Worek Judaszowy —·40

J. U. Niemcewicza:
Lejbe i Sióra, romans żydowski —·60
Jan z Tęczyna, powieść histor. 1·00

Jła Józefa Kopcia:
Dziennik podróży do Syberji —·40

Jana Chryzostoma Paska:
Pamiętniki 1·00

Jana Finkelhausa:
Podróż po Norwegji —·20

Jana Kilińskiego:
Pamiętniki —·40

Wł. Syrokomli:
Kęs chleba, gawęda ludowa —·20
Margier, poemat historyczny —·40
Nocleg hetmański „ —·20
Starosta kopanicki „ —·20
Kasper Karliński, dramat —·20
Hrabia na Wątorach, krotochwila —·20

J. Słowackiego:
Ojciec zadżumionych. — W Szwajcarji —·15

Nakład

KSIĘGARNI POLSKIEJ

we Lwowie. 296 1—6

Ważne dla P. T. p. Introligatorów.

Wszelkie narzędzia ręczne, maszyny tak nowe jak i używane, oraz materjały t. j. skóry, płótna angielskiego, złoto, kapitałki, sztance, oraz wszelkie przybory introligatorskie, uskutecznia podług cenników, agentura ***Arpada Weiss***, IV. Karolinenplatz nr. 2, w Wiedniu. 2960 2—5

Korespondent po polsku.

Drugie ciągnienie dnia 12. grudnia

3% ks. serbskie losy,

których ciągnienie odbywa się **pięć razy** do roku z każdorazową główną wygraną 2360 13—15

100.000 franków w złocie

i przynoszą procentu po 3% w złocie,

sprzedaje po kursie dziennym dom bankowy i wekslarski

HIRSCH & HORECKI

Wiedeń I Rothenthurmstrasse Nr. 18

(Hotel oesterreichischer Hof),

gdzie załatwiane bywają wszelkie interesa i zlecenia giełdowe, tudzież należące do zakresu kantorów wekslarskich.

Zapytania i zlecenia załatwiamy na życzenie w języku polskim.

L. 7190.

Dnia 14. grudnia 1881 r.

o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem

odbędzie się

w gmachu gal. Towarzystwa kredyt. ziemsk.

przy ulicy Karola Ludwika l. 1,

w sali radnej:

78e	losow. list. zast	4%	nieokr.	w sumie	151.044	złr.	94	ct.
26e	„ „ „	5%	„	„	98.800	„	—	„
16e	„ „ „	5%	okres	„	185.300	„	—	„
1e	„ „ „	4%	„	„	1.600	„	—	„

Z Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 7. grudnia 1881.

Krasicki.

Magazyn Nowości

L. M. Feintuch & E. Machayski

przeniesiony został napowrót

do dawnego lokalu

w gmachu Banku Hipotecznego

vis-à-vis Hotelu Georga

Plac Marjacki.

2963 4—4

Zmiana lokalu.

Skład aksamitnych i jedwabnych materyj

A. Hermansky

przeniesiony został z dniem 15. Grudnia

Wien 7. Bezirk, Mariahilferstrasse Nr. 26, Ecke der Stiftgasse. 2924 6—15

Magazyn „Au bon Marché"

róg z placu Marjackiego, naprzeciw cukierni p. J. Müllera, we Lwowie.

Największy wybór towarów zimowych:

Męzkie kaftaniki jedwabne fińskie po złr. 1, 1·25, 2·40.
„ „ siatkowane po ct. 90 i złr. 1.
„ „ „ jedwabne po złr. 1·80, 2.
„ „ zdrowia Crep po złr. 1·40, 1·60.
„ „ do mrozów podszyte pliszem po złr. 2·40.
„ „ „ z jedwabnym pliszem po złr. 3.
„ „ prawdziwe wełniane biało i kolorowe po złr. 1·85, 2·50, 3.
„ „ „ Marino, flanelowe albo jedwabne po złr. 2·50, 3.
Męzkie kalesony po ct. 85, złr. 1, 1·50, 2.

Największy wybór chustek na szyję [t. z. Cachenez] czysto-jedwabne w rozmaitych wielkościach i najnowszych deseniach po złr. 1, 1·60, 2, 2·25.
„ w najlepszym gatunku po złr. 2·50, 3, 3·50.

Skarpetki i pończochy damskie po ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90 i złr. 1.
Damskie chustki włóczkowe strzyżone w rozmaitych kolorach i wielkościach po złr. 1·85, 3·50, 5.
Rękawiczki sukienne dla pań i panów po ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80 i zł. 1.
Ogrzywacze pulsów włóczkowe po ct. 15, 20, 25. 2980 1—2

Największy wybór towarów z bronzu, drzewa, szkła i ze skóry.

Towary na prowincję odsyłamy odwrotną pocztą, oświadczając zarazem, że zwracamy **PIENIĄDZE** za towary, któreby się nie podobały.

Késmárky & Illés.

Najtaniej

i w największym wyborze

nabyć można

ZABAWKI

dla dzieci

w MAGAZYNIE

Henryka Müllera

we Lwowie ulica Halicka l. 6,

jakoteż:

bardzo piękne przedmioty drobiazgowe do ubierania Bożego drzewka, jak: Lichtarzyki, Atrapki różnego rodzaju, i inne świecidełka szt. od 2 do 25 ct.

Zamówienia z prowincji wykonują się odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie franco!

Osłabienie męzkie, rozstrój nerwów,

utrata soków żywotnich i krwi, grzechy młodości i rozwiązłość

Proszek peruwiański

Dr. Wruna,

(z ziół peruwiańskich złożony).

Proszek peruwiański służy jedynie i wyłącznie na to, aby usunąć wszelkie osłabienie organów płciowych i tak zapobiedz u mężczyzn impotencji a u kobiet niepłodności. Także jest ten proszek niezbędnym środkiem przy wszelkim rozstroju systemu nerwowego, przy osłabieniach wynikłych z utraty soków i krwi, onanji i nocnych polucjach (jako jedynych powodach impotencji), jakoteż przy nerwowem drganiu w rękach i nogach podają się tu środki, których skutek jest znakomity. Cena za pudełeczko wraz z dokładnym przepisem **1 zł. 80 ct.**

Nabyć można we Lwowie u p. **Z. Ruckera**, aptekarza. Jeneralny Ajent: Al. Gischner, dipl. Apotheker Wien, II. Kaiser Josefstrasse 14. 2838 6 30

Magazyn Au bon Marché!

we Lwowie, przy placu Marjackim
vis-à vis cukierni p. J. Müllera.

Największy wybór zabawek!

Lalki ubrane w jedwabie, z nader delikatnemi głowami biskotowemi, we wszystkich kostjumach narodowych, nader eleganckie od 1 zł. do 6 zł. 50 ct., jadące figury do nakręcania od 1 zł. i wyżej, ekwipaże, serwisy porcelanowe, skrzynki z narzędziami, zupełne urządzenia kuchenne, kuchnie do gotowania z naczyniem, szafki oszklone, klawikordy stalowe, kubusy z obrazkami do zestawiania, wszelkie gry towarzyskie, pałasze, strzelby, ładownice, czaka, konie drewniane, jagnięta, trąbki, polowania, folwarki szwajcarskie, menażerje, kręgle, kurniki, naczynia kuchenne, meble, trzody na pastwiskach, rolnictwo, budownictwo itp. w **cenie od 20 ct. i wyżej**

Podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok!

Towary z drzewa oliwnego, z bronzu, skóry, szkła, albumy, francuskie bagatelki galanteryjne, biżuterje, perfumy, damskie necesery do szycia, chińskie teki, teki do pisania, towary alabastrowe, towary lane, wykładane kasetki, kasetki na kosztowności, podstawki na perfumy, miseczki na karty wizytowe, figury komiczne jako poduszeczki do igieł, naparstniczki itp. **Najnowsze krawatki, kołnierze, mankiety,** tudzież tysiące **rozmaitych artykułów** rzetelnego i doborowego towaru i

po najtańszych cenach.

Utrzymując filje nasze w Budapeszcie, Karlsbadzie, Cieplicach i we Lwowie, zaopatrujące się w towary z naszego handlu hurtownego we Wiedniu, który pociąga znowu towary z pierwszorzędnych i najrzetelniejszych firm, znajdujemy się w miłem położeniu nietylko podawać naszym szanownym odbiorcom towar najnowszy i najgustowniejszy, lecz z powodu zbytu takowego w pięciu handlach — wykluczamy wszelką z nami konkurencję co do ceny.

Z poważaniem

2980 1—2 **Késmárky & Illés.**

Towar któryby się nie podobał, będzie najchętniej napowrót przyjęty, lub wymieniany.

Marcin Müller
Lwów ulica Halicka liczba 17
poleca na zimę:

Buty do polowania i podróży ze sukna białego, siwego lub brązow.
Buty z filcu czarnego obszyte juchtem lakierowanym.
Buciki (sztyflety) filcowe męzkie, obłożone juchtem lakierowanym,
Berlacze filcowe damskie, męzkie i dziecinne.
Mesty na filcowych i skórzanych podeszwach, męzkie, damskie i dziecinne.
Kalosze i pół kalosze filcowe do śniegu, męzkie i damskie.
Kalosze filcowe obłożone gutaperchą.
Kamasze filcowe, sukienne i skórzane męzkie i damskie.
Skarpetki filcowe, wełniane i flanelowe.
Kaftaniki i spodnie trykotowe w różnych gatunkach.
Koszule flanelowe, **Kamizelki** włóczkowe do polowania z rękawami.
Kaptury do polowania (Schneehauben).
Pończochy do polowania ze stopami i bez stóp.
Ogrzewacze pulsów, żołądka, łydek i kolan.
Cylindry najnowszego fasonu, **Kapelusze** składane (Chapeau claque) tybetowe i atłasowe.
Kapelusze filcowe czarne i kolorowe.
Czapki sukienne, barankowe i filcowe.
Parasole jedwabne i wełniane. **Kalosze** rosyjskie i wiedeńskia.
Płaszcze gutaperchowe angielskie i wiedeńskie. Pledy podróżne, koszule, kołnierzyki i bez kołnierza, Cachez-nez jedwabne, krawatki i szelki, kufry, torby i pudełka na kapelusze do podróży.

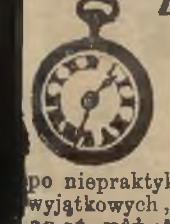
Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą jakoteż wykonuje wszelkie zamówienie na ubówie filcowe za nadesłaniem miary. 2979 1—0

We wszystkich księgarniach jest do nabycia:
„ZWIASTUN"
ilustrowany
KALENDARZ
domowy i gospodarski
na r. **1882**
zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańcow Galicji.
Cena egzemplarza 42 ct.
Tuzin 3 zł. 36 ct.
Główny skład: w księgarni K. Łukaszewicza i w drukarni „Dziennika Polskiego" we Lwowie.

Pociąg do pijaństwa
może być wyleczonym
za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka
ANTIMETTYSTIKON
Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu upijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwej go rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 2637 21—?

Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1.50 Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone" w Kesmark** (w górnych Węgrzech).

Żadne oszustwo!

Z c. k. urzędu zastawniczego w Wiedniu wykupione
zegarki
po niepraktykowanych tanich cenach wyjątkowych, mianowicie **70 procent niżej ceny fabrycznej.**

Różne składy komisowe zegarków, sprowadzonych od najsłynniejszych fabryk szwajcarskich, złożone zostały w c. k. urzędzie zastawniczym i nie wykupione, zatem przepadły, a w drodze licytacji dostały się w nasze ręce po **niesłychanie bajecznie tanich cenach.**

Możemy więc sprzedawać prawdziwe złote, srebrne i niklowe zegarki, najlepszy szwajcarski wyrób, wszystkie z 5-letniem poręczeniem, tylko za zwrotem naszych pieniędzy, 70 procent niżej zwykłych cen fabrycznych, dlatego zegarki są prawie zadarmo.

Każdy, biedny czy bogaty, potrzebuje zegarka, który nieraz jest najwierniejszym przyjacielem i towarzyszem przez całe życie; teraz zaś nadaje się przyjemna sposobność, która się nigdy nie powtórzy, że każdy może sobie zakupić prawie zadarmo trwały, piękny zegarek uregulowany na minutę, **ponieważ wszystkie zegarki uregulowane zostały przez nas potrzebnie.** Każdy zegarek ma szwajcarski stempel fabryczny.

Poręczenie jest tak pewne, iż każdemu zamawiającemu pieniądze natychmiast zwracamy bez trudności, do czego się niniejszem publicznie zobowiązujemy.

Spis zegarków:

Cylindrowy zegarek z ciężk. niklu srebrnego, uregulowany na sekundę, rytowany i giloszowany, o 8 kamieniach z płaskiem szkłem, emaliow. cyferblatem i kopertą, z piękn. złoconym łańcuszk. dawniej cena 12 złr., teraz tylko 5 złr. 50 ct.

Zegarek kotwicowy z ciężk. niklu srebrnego, uregulowany na minutę rytowany i giloszowany, o 15 kamieniach z płaskiem szkłem, emaliowan. cyferblatem i sekundnikiem z śliczn. łańcuszkiem z talmi złota, dawniej 20 złr., teraz tylko 7 złr. Jeden z najlepszych i najpiękniejszych.

Zegarek remontoir z najlepszego podwójnego złota do nakręcania bez kluczyka, nigdy nie czernieje, doskonale na minutę regulowany, z podwójną kopertą ozdobnym emaliow cyferblatem i przywilej wnętrzem, zegarek odznaczony, z łańcuszkiem z talmi złota, dawniejsza cena 24 złr., teraz tylko 10 złr. 20 ct. Liczba tych zegarków mała.

Srebrny zegarek remontoir z prawdz. 13 łutow. srebra, wypróbowany przez c k. urząd menniczy, do naciągania bez kluczyka, bardzo piękny uprzywilej., uregulowany na minutę, z płaskiem szkłem, emaliowan. cyferblatem i sekundnikiem, ze szklanną kopertą i niklowem wnętrzem; może go każdy nosić, gdyż jest najlepszym, najtańszym i najgustowniejszym zegarkiem; dawniej 30 złr., teraz tylko 14 złr.

Srebrny zegarek kotwicowy z prawdz. przez c. k. urząd menniczy wypróbowanego ciężkiego 13 łut srebra, o 15 kamieniach, dokładnie na sekundę uregulowany, z płaskiem szkłem, emal. cyferblatem i sekundnikiem, dawniejsza cena 24 złr., teraz z pozłoceniem tylko 12 złr. 50 ct

Zegarek damski z prawdz. 14 karat złota, wypróh. przez c. k. urząd menniczy, bardzo piękny, gustowny z ślicznym weneckim łańcuszkiem na szyję i puzderkiem aksam., dawniej 30 złr., teraz tylko 19 złr. 50 ct. Jeszcze tego nie było.

Prawdz. 14 karat. **złoty zegarek remontoir** 40, 50 złr., najpiękn. savonette, który dawniej kosztował 100 złr. 2796 6 6

Adres: *Uhren-Ausverkauf v. A. Weiss, Rothenthurmstrasse 9, parterre, gegenüber dem erzbisch Palais, Wien.*

Bazylego Towarnickiego Następcy
Lwów, Rynek l. 32
polecają w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach:

Materje wełniane w różnych wyrobach po 24, 27, 30, 35, 40, 50 i wyżej.
Kaszmiry czarne i kolorowe czysto wełniane po 60, 70, 80, 90, 100 i wyżej.
Materje jedwabne i wełniane do pokrycia futer.
Pluszy do ubrań we wszystkich jakościach.
Chustki himalaja, flanelowe i włóczkowe.

Próby na żądanie franco. 2652 17—0

Nakładem
Apteki pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha we Lwowie
wyszedł i jest do nabycia
w księgarni F. RICHTERA (Altenberg) we Lwowie
Kalendarz ścienny BLOK
zawierający oprócz kalendarium daty z historji Polskiej i anonsy środków leczniczych apteki pod Gwiazdą. Cena 50 ct. z posełką pocztową franko 60 ct., które należy nadesłać przy zamówieniu najlepiej za pomocą przekazu pocztowego. 2886 12—16

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
WE LWOWIE
i Filje tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
sprzedaje po kursie dziennym
nowo wydawane
5% Listy hipoteczne.
Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVII Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów, funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, służbowych, oraz i wadjów.

(Przedruk nie będzie płacony). 2945 8—0

Podajcie szczęściu rękę!
400.000 mark
głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniędzy, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo 50.800 wygranych, między temi znajduje się główne wygrane o ewentualnie 400.000 markach, szczegółowo zaś:

1 wygrana m.	250.000	1 wygrana m.	12.000
1 " "	150.000	23 " "	10.000
1 " "	100.000	3 " "	8.000
1 " "	60.000	55 " "	5.000
1 " "	50.000	109 " "	3.000
2 " "	40.000	212 " "	2.000
3 " "	30.000	533 " "	1.000
1 " "	25.000	1074 " "	500
4 " "	20.000	29115 " "	180
7 " "	15.000	i t. d., i t. d.	

Najbliższe wielkie ciągnienie tego losowania jest urzędownie naznaczone **już na dzień 14. i 15. grudnia b. r.** i kosztuje na to:

1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu " " " 3 " " 1¾ "
1 ćwierć " " " 1½ " cnt. 90 "

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe. 2732 18 0

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową i może być uiszczoną w drodze bezpośredniej posyłki, lub na żądanie odbiorców we wszystkich miastach Austro-Węgier, z któremi nas łączą stosunki.

Kolekta nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 225.000, 150.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać, a w każdym razie przed d. 30. **listopada** b. r.

Kaufmann & Simon,
zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,
kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. D. O.

OPTYK
Maurycy Boscowitz,
we Lwowie, pl. Marjacki l. 6,
(róg ulicy Kopernika),

poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład w cwikery, sztechery, okulary, lornetki, binokle teatralne i polowe, dalowidy, termometry, tak dla użytku w gorzelniach, jakoteż w domu, dla chemików i lekarzy, wagi do mierzenia płynów, alkohometry, Tralles i sacharometry, barometry, mikroskopy, lupy, szkła do czytania, wagi wodne, reisceigi, instrumenta inżynierskie do wszelkiego możebnego użytku, tasiemki miernicze, cebsztoki, manometry, belgijskie rury do mierzenia stanu wody we wszystkich miarach; elektryczne maszyny i elektryczne elementa, przybory do urządzenia telegrafów pokojowych, telefony, strzykawki morfinowe i igły, skrzynki stereoskopowe obrazki, laterna magica — w ogóle wszystkie przedmioty wchodzące w zawód optyczno-mechaniczny

po najtańszych cenach.

Uskutecznia reperacje wszystkich optycznych i mechanicznych przedmiotów i instrumentów najspieszniej i najdokładniej. 26.5 23—?

Zamówienia załatwia za zaliczeniem natychmiast. Coby się niepodobało, będzie bez przeszkody wymienione.

Zupełny stolik mierniczy używany, w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania

---

Do wygrania!
15. grudnia 1881.
120.000 złr.
na losy pożyczki węgierskiej
Promesa cała . . . . . złr. 3·50
" ½ . . . . " 2·25
50.000 złr.
na losy kredytowe ziemski
promesa złr. 1·50.

2. stycznia 1882.
150.000 złr.
na losy kredytowe
promesa złr. 5.
200.000 złr.
na losy pożyczki m. Wiednia
promesa złr. 3.

2978 **Do nabycia** 1—1
w handlu płócien i herbaty
FRYD. SCHUBUTHA i SYNA
Lwów, Rynek 15.

Już
dnia 12. grudnia
drugie ciągnienie
3%-wych książęco-
Serbskich losów

Przy pierwszem losowaniu dnia 12. listopada wyciągnione trafne główne 100.000, 10.000 i 4000 franków w złocie padły na losy zakupione w naszej wekslarni, i zostały bezzwłocznie eskontowane.

Najbliższe ciągnienia
już dnia 14. stycznia i 14 marca.

3% książęco-
SERBSKIE LOSY
z r. 1881 po 100 franków złotem
rocznie pięć ciągnień
dnia 14. stycznia, 14. marca, 14. czerwca, 14. sierpnia i 14. listopada.
Każdorazowa główna trafna
wynosi franków 100.000 złotem.
Najmniejsza trafna 100 franków złotem. Trafne wypłacają się bez żadnego odciągania w Wiedniu, Budapeszcie, w stolicach prowincjonalnych, w Belgradzie, i w znaczniejszych stolicach europejskich. Za punktualną wypłatę ręczy rząd książęco-serbski.
Los przynosi 3% odsetków w złocie.
Oryginalne losy za gotówkę po 46 złr. wraz z 50 ct. za procent kuponowy. 29.5 10 - 11
Asygnaty liwerunkowe
płatne w 14 ratach miesięcznych tylko po 3 złr., a końcowa rata 4 złr. — Kupujący już przez zadatek 3 złr. nabywa bezzwłocznie prawa wyłącznego i niepodzielnego do gry.

Wechslergeschäft der Administration des
WIEN Wollzeile 10 und 13 „MERCUR" H. COHN Wollzeile 10 und 13.

Żądanie moje było niestosowne — przebacz mi moja Najdroższa! błagam Cię — i nie żałuj Twych słów, które mię uszczęśliwiły — bo słowo „połączyć się z Tobą" nieznaną mię radością napełnia — ja wierzę Ci, bo Cię kocham i nie wątpię o Tobie — rozumiem Twe słowa ale cóż z tego jeżli każde nasze zbliżenie tak z Twej strony niepodobne? — Listu nie piszę bo widzę, że Cię niedochodzą listy odemnie; nie myśl źle o mnie i nie gniewaj się! — nie zapominaj o mnie w pośród miłych Ci osób. 2974 1 - 1

Maszyny do szycia

Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę Howego, Singera, albo Wilsona i Wheelera z 5ciolетnią gwarancją w **fabryce maszyn do szycia A. SEIDLERA,** Wien, V., Hundsthurmerstrasse 117. Maszyny te odebrane od partyj, które nie płaciły rat, a zatem jeszcze całkiem nowe.
2975 1—10

Świeczki
na Boże drzewko
woskowe (nie parafinowe)
w różnych kolorach
w paczkach ½ kil. po 1·50 i 75 ct.
poleca jak najtaniej
Fabryka Świec woskowych
FRYD. SCHUBUTHA i SYNA
2954 **we Lwowie.** 2—3

Klacz, faetonik, sanie.
Na sprzedaż pocenuie klacz sześcioletnią miary 15t.j, do wierzchu i zaprzęgu, ujeżdżona, bez błędu. Faetonik mało używany, sanie, żałubnie rosyjskie.

Bliższa wiadomość lit. **S.** poste rest. **Sambor.** 2958 2—3

Dla inteligentnych gospodyń
Magie po złr. 8
garnki parowe do gotowania
gotujące w 25 minutach, tudzież około 400 nowych artykułów dla **domu i kuchni** dostarczają po cenach fabrycznych 2943 7—10
LOUIS WEYL
przedtem
F. HABREDER & Co.
Wien, III. Hauptstrasse 103.
Wszelkie inne zamówienia w Wiedniu dla naszych P. T. gości przyjmujemy i takowe najspieszniej załatwiamy.
Ilustrowane cenniki gratis.

Ces. król. austr. nadworny dostawca
Erven Lucas Bols
FABRYKA
wybornych likierów holenderskich
w Amsterdamie 2890 7 -12
założona w roku 1575
Filia: w Wiedniu, I., Am Hof Nr. 3.
Likierów z fabryki naszej dostać można we Lwowie we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Spółka rolnicza w Sanoku
zawiadamia, że czynności rozpoczęła.

Celem spółki jest: 1) pośrednictwo w kupnie i sprzedaży zboża i innych płodow i wyrobów itp. przedmiotów, jakie rolnik lub leśnik ma, lub zapotrzebować może. 2) Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, polegające na podstawach rzetelnych a znajomości dokładnej stosunków miejscowych. 3) Dalej, na żądanie udzielać będzie członkom zaliczek umiarkowanych na produkta, stosownie do możności Spółki, a przyjmować wkładki pieniężne na 5—6½% odpowiednio do czasu wypowiedzenia. Dobro ogólne to podstawy przewodnie działania. Zgłoszenia rolników, fabrykantów, kupców, słowem stron w stosunki wejść pragnących, adresować należy: „Do Dyrekcji Spółki rolniczej w Sanoku." 2971 1—2

Nowe Łazienki „Diany"
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
" marmurowa " "	— "	90 "
" cynkowa " "	— "	55 "
" metalowa " "	— złr.	35 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.
Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 2999 38 -0
Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Moskwa. Bracia Popow
nadworni dostawcy cesarza rosyjskiego.

Ponieważ od dłuższego czasu sprzedawane bywają zamiast prawdziwej rosyjskiej herbaty karawanowej rozmaite surogaty, założyliśmy celem utrzymania dobrej sławy rosyjskiej herbaty karawanowej i ochrony P. T. publiczności przed szkodą jeneralną ajencję u p.

J. Fromma w Opawie.

Oryginalna karawanowa herbata nasza, której jedna łyżeczka kawowa daje 10 szklanek najprzedniejszego napoju, rozsyłaną bywa tylko w oryginalnem opakowaniu

w paczkach po ¼ ½ 1 funcie wagi ros.

po złr. 1·80, 3·50, 6·50 w. a. bez opłaty cła i franco

do wszystkich miejsc za pobraniem pocztowem wraz z przepisem przyrządzania jej na sposób rosyjski przez p. **J. Fromma w Opawie.** Upraszamy dlatego zwracać się z zamówieniami tylko do wymienionego pana w Opawie. 2878 11—30

Gruntowna i szybka pomoc
dla cierpiących na żołądek i niższe części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia.

Dr. Rosy Balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność trawienia, wytwarza zdrową i czystą krew, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie brak apetytu, odbijanie kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 zł., pół flaszki 50 ct.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Poświadczenia.
Wielce Szanowny Panie Fragner!

Upraszam uniżenie o przysłanie mi „Dr. Rosy Balsam życia" za dołączonych 18 mark. Balsam ten jest wybornym środkiem na brak apetytu, wychudzenie i bezsenność. Ludzie, których lekarze już opuścili, stali się po użyciu tego balsamu zdrowi i silni Proszę o przesyłkę odwrotną pocztą.

Z wysokiem poważaniem, uniżony
Loos Heinersdorf koło Münchenbergu. H. Stolzenberg.

Zwraca się uwagę!
Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia
z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni po prostu Balsam życia, a nie wyraźnie *Dr. Rosy Balsam życia* zażądali

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy
jest do nabycia tylko w *głównym składzie w Pradze w aptece B. Fragnera,* Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

We Lwowie: Zygmunt Rucker, apt., K. Krzyżanowski, apt., J. Beiser, apt., Henryk Blumenfeld, apt., J. Piepes, apt.; w Krakowie: J. Trauczyński, apt, Antoni Dylski, apt., Henryk Markiewicz, apt., W. Redyk, apt., A. Stockmara, apt., Ad. Siedlecki, apt.; w Borszczowie: W. Niemczewski, apt.; w Dolinie: H. Weiss, apt.; w Drohobyczu: H. Blumenfeld, apt.; w Kańczudze: Rudolf Berger, apt.; w Kołomyi: J. Sidorowicz i Edmund Stenzel, apt.; w Lipnik-Biała: Aug. Fuchs, apt.; w Nowym Sączu: W. Filipek, apt., R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu: Wł. Nahlik, apt.; w Przemyślanach: E. Baranowski, apt.; w Rymanowie: W. Wojtynkiewicz, apt.; w Samborze: J. Aleksiewicz, apt.; w Żywcu-Zabłocie: A. Blumenthal, apt.; w Stryju: Leon Gärtner, apt., Jul. Zgórski, apt.; w Tarnopolu: F. Jamrogiewicz, apt. Wszystkie apteki w Austrji, jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. 2623 6 -0

Tamże do nabycia:
Prazka uniwersalna maść domowa,
pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka stwardnięcie piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości; przy nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem, na chroniczne zapalenia członków na nodze, na kolanie, na ręce i na biodrach; na zwichnięcia; na zalatywanie woni u chorych, na pocenie się nóg i nagniotki; przy popękaniu rąk i liszajowem popadaniu się skóry; na bąble od ukłucia owadów; na zastarzałe stłuczenia i jątrzące się rany, na bolączki rakowe, otwieranie się nóg; na zapalenie skórne itp

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu.

W puszkach po 25 i 35 ct

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza.